

Masz  moc!

www.przyszloscdladzieci.org

Przekaż 1% podatku Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

Daj dzieciom siłę do walki z chorobą!

KRS 0000148747

FUNDACJA
PRZYSZŁOŚĆ
DLA DZIECI

CZWARTEK

110|03|2022|

DZIENNIK ELBLĄSKI

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA



DZIECI WIEDZĄ, ŻE KAŻDY

POTRZEBUJE SCHRONIENIA \5

UKRAINA DZIELNIE
ODPIERA ATAK \2



DOŚTAŁA WĘDKĘ, NA
KTÓRĄ ŁOWI ŻYCIE \8



TU HISTORIA ŁĄCZY SIĘ
Z PRZYSZŁOŚCIĄ \11



KULTURA NIE MA
ADRESU ANI CENY \13



SPORT
CODZIENNE \22-24

ISSN 0137-9127



9 770 137 912 149



UKRAINA DZIELNIE ODPIERA ROSYJSKI ATAK

Wojna w Ukrainie trwa już dwa tygodnie. Rosjanie przecenili swoje siły i nie docenili Ukraińców, ich odwagi i męstwa w obronie kraju, ale też swojej tożsamości. Nad Dnieprem rozwiewa się męt potężnej rosyjskiej armii.



**ANDRZEJ
MIELNICKI**
a.mielnicki@
gazetaolsztynska.pl

Rosjanom został już tylko kwas chlebowy, bo o Cola-Coli, czy Heinekenie muszą zapomnieć. Oba koncerny poinformowały, że na znak protestu przeciwko rosyjskiej inwazji na Ukrainę zawieszają swoją działalność w Rosji. Nie obejrzą też Eurosportu, bo ten kanał wycofał się z Rosji. Podobnie zrobiło już zresztą wiele innych światowych marek. Bez Cola-Coli Rosjanie przeżyją, ale bez kaszy grzykowej, której zaczyna brakować w sklepach, będzie już trudniej. A kasza w Rosji jest potocznym wyznacznikiem kryzysu.

Sankcje, które Zachód już nałożył na Rosję za agresję na Ukrainę, coraz bardziej dają się we znaki zwykłym obywatelom Rosji. A ciągle nakładane są kolejne, bo wczoraj UE wprowadziła sankcje zakazujące eksportu sprzętu nawigacji morskiej i technologii radiokomunikacyjnej do Rosji, jak też wykluczyła z systemu SWIFT trzy białoruskie banki.

PO PIERWSZE KASZA

— Rosjanie rzucili się do sklepów, wykupują wszystkie, co europejskie. Dotyczy to głównie odzieży, elek-



Rosjanie zbombardowali szpital dziecięcy w Mariupolu

troniki — mówi Tadeusz Baryła z Instytutu Północnego im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie. — Są już ograniczenia w sprzedaży żywności. Można kupić nie więcej niż 4 kilogramy maki i cukru, do 5 kilogramów makaronów i kasz. W Rosji jest takie przekonanie, że dopóki jest kasza, to przeżyją. Za chwilę Rosjanie staną przed problemem braku lekarstw, bo 90 proc. z nich pochodzi z importu albo zawiera importowane składniki. Myślę, że za trzy tygodnie Rosjanie już poczną, jakie są koszty wojny prowadzonej przez Putina. I nie będzie już takiego aplauzu, bo Putin wciąż cieszy się dużym poparciem Rosjan, a w rosyjskich mediach nie ma prawdziwych informacji z wojny w Ukrainie.

MOGĄ STRZELAĆ DO CYWILÓW

Wojna w Ukrainie trwa już dwa tygodnie. A miała trwać krótko. W nagraniu, które opublikowała Służba Bezpieczeństwa Ukrainy, rosyjski jeniec mówi, że jego oddział miał rozkaz zajęcia Charkowa w trzy dni, przy czym dostali zezwolenie na otwieranie ognia do ludności cywilnej. Ogólne straty wojsk rosyjskich w Ukrainie od początku agresji do 9 marca to ponad 12 tys. żołnierzy — poinformował sztab generalny sił zbrojnych Ukrainy na swoim profilu na Facebooku. Wśród rosyjskich strat wymieniono także 317 czołgów i 1070 wozów opancerzonych, 28 systemów obrony przeciwlotniczej, 49 samolotów, 81 śmigłowców i 482 pojazdy. Od 24 lutego, gdy rozpoczęła się rosyjska inwazja, z Ukrainy do Polski uciekło łącznie 1 mln 330 tys. osób, wśród nich 93 proc. to obywatele Ukrainy — podała wczoraj rano Straż Graniczna. Uchodźcy wciąż napływają, choć jest ich nieco mniej niż jeszcze kilka dni temu. Według ONZ z Ukrainy uciekło już 2,1-2,2 mln osób.

Wczoraj Rosja zgodziła się nie ostrzeliwać korytarzy ewakuacyjnych z Mariupola, Wołnowachy,

Enerhodaru i Sum, ale ukraińskie media donosiły, że w niektórych miejscach, gdzie działania wojenne miały być wstrzymane, nadal trwał ostrzał. Nie było możliwości ewakuacji mieszkańców 400-tysięcznego Mariupola, gdzie Rosjanie zbombardowali szpital dziecięcy.

W mieście, które od tygodnia jest pod ostrzałem, nie ma wody ani prądu. Mieszkańcy są odcięci od świata zewnętrznego. Ludzie gotują jedzenie na ogniskach, a zwłoki swoich sąsiadów chowają na podwórkach.

Ze wstępnych informacji wynika, że od początku blokady Mariupola przez Rosjan zginęło 1300 mieszkańców miasta — napisał wśród na Facebooku doradca mera Mariupola Petro Andriuszczenko.

— W naszym interesie leży wstrzymanie ognia, zwrot naszych terytoriów, a trzeci punkt to oczywiście rozwiązanie wszystkich kwestii humanitarnych — oświadczył wczoraj minister spraw zagranicznych Ukrainy Dmytro Kuleba przed czwartkowym spotkaniem z szefem rosyjskiej dyplomacji Siergiejem Ławrowem.

We wtorek nasze MSZ podało, że polskie władze są gotowe niezwłocznie

i nieodpłatnie przenieść wszystkie swoje samoloty MiG-29 do bazy w Ramstein i przekazać je do dyspozycji rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki, by te przekazały je Ukrainie. Jednocześnie Polska zwróciła się do Stanów Zjednoczonych Ameryki o dostarczenie jej używanych samolotów o analogicznych zdolnościach operacyjnych. Amerykanie na razie odrzucili naszą propozycję. Wysłaż za to do Polski dwie baterie systemów obrony przeciwrakietowej Patriot do Polski.

Wczoraj premier Mateusz Morawiecki zapytany o samoloty powiedział: — Tak poważna decyzja, jak przekazanie samolotów, musi być jednogłówną i jednoznacznie podjętą decyzją przez cały Pakt Północnoatlantycki, dlatego podjęliśmy tę decyzję i dzisiaj ona leży w rękach NATO, leży w rękach Amerykanów — zaznaczył premier.

15 LAT ZA MÓWIENIE O WOJNIE

Dziś większość Rosjan, karmiona kremlowską propagandą, popiera działania Putina, ale też jak faktycznie jest z tym poparciem, to nie wiadomo, bo sondażownie są pod kontrolą władzy. Przed protestami przeciwko wojnie powstrzymują też wysokie kary. Obecnie za powielanie tzw. fake newsów, czyli mówienie, że w Ukrainie toczy się wojna grozi już 15 lat łagru. Jest



— POLSKI SYSTEM BANKOWY PRACUJE NORMALNIE. ZŁOTYCH NIE ZABRAKNIĘ, DEWIZ TEŻ NIE ZABRAKNIĘ — ZAPEWNIŁ W ŚRODĘ SZEF NBP ADAM GLAPIŃSKI.

też pytanie, na ile Kreml przejmuje się tymi głosami opinii publicznej czy ewentualnymi protestami na ulicach?

— Dla niego najważniejsze jest ogólna strategia i zbieractwo „ziem ruskich” — mówi Tadeusz Baryła.

— Putinowi wydawało się, że jest to dobry moment do ataku i pokazania, że Rosja jest w stanie przywrócić swoją pozycję terytorialną sprzed rozpadu ZSRR. Ukraińcy biją się nie tylko o swój kraj, ale też o swoją tożsamość. Ta wojna skałeczyła nie tylko gospodarkę, rozwój cywilizacyjny, ale skałeczyła też dusze ludzkie. Ukraińcy nigdy nie pogodzą się z tym, że Rosja ich napadła niszcząc wszystko, co napotkała na swojej drodze.



W Ukrainie istnieje odpowiednik polskich Wojsk Obrony Terytorialnej. Ukraińscy terytorialsi dają się mocno we znaki rosyjskim okupantom



Ewakuacja wsi w okolicach Kijowa

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Igor Hrywna
Mateusz Partyga
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikiblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikiblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



JAK SIĘ DZIEJE ŹŁE, TO TRZEBA POMÓC

Sołtys Jura z Wareża opowiadał mi, jak rosyjska propaganda miesza ludziom w głowach — mówi burmistrz Miłakowa Krzysztof Szulborski, który wrócił z objętej wojną Ukrainy. Mieszkańcom zaprzyjaźnionych gmin zawiózł żywność, koce, śpiwory i środki medyczne od mieszkańców Miłakowa.



BARBARA CHADAŚ-LAMCHO
b.chadaj@gazetaolsztynska.pl

Znamy z telewizji obrazy tłumów uchodźców, kobiet, dzieci, osób starszych, często chorych i niepełnych, uciekających przed bombami. Ale być tam i poczuć atmosferę tego miejsca — to przeżycie, którego się nie zapomina.

— Już jakieś dwa- trzy kilometry przed granicą stoją samochody, które oczekują na swoje rodziny, bliżej zaczynają się stoiska z pomocą i informacją. Sama granica, to tłum kobiet z dziećmi i osób starszych przekraczających granicę pieszo — opowiada Krzysztof Szulborski. — Część samochodów zostawia dary na granicy. My byliśmy jednymi z niewielu, którzy pojechali w głąb kraju.

Po tamtej stronie, gdy wjeżdżał do Ukrainy, w sobotę stała 7-kilometrowa kolejka. W niedzielę, gdy wracał, kolejka ta miała już 12 kilometrów. To wiele godzin czekania. Krzysztof Szulborski do Ukrainy jeździ dość często, bo — jak przyznaje — lubi ten kraj i jego mieszkańców.

— Do każdego kraju pojechałbym z pomocą, ale tu jeszcze dochodzi ten niesamowity urok Lwowa, gdzie byłem na stażu naukowym i gdzie mam wielu



Zebrane przez mieszkańców Miłakowa dary trafiły do zaprzyjaźnionych samorządów

przyjaciół — mówi Krzysztof Szulborski. — Granicę przekraczam zawsze na niedużym przejściu, gdzie wcześniej zazwyczaj budziłem pograniczników, a gdzie teraz są tysiące ludzi. Od głównej drogi dzieli ich jakieś 9 kilometrów. Ostatni odcinek pokonują już pieszo kobiety z dziećmi, torbami, walizkami. Widok, którego nie da się zapomnieć.

Obraz przygranicznego exodusu ludzi uciekających przed okrucieństwem wojny przywołuje najgorsze wspomnienia, które dotąd znaliśmy jedynie z najgorszych kart historii.

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie, dla-

tego burmistrz zdecydował się na wyjazd i pomoc miastu partnerskiemu Sokół i zaprzyjaźnionej wsi Wareż. Na miejscu udało mu się porozmawiać z merem Sokola Sergijem Kasjanem oraz sołtysiem Wareża — Jurijem Horodko. To właśnie do nich adresowane były zebrane przez mieszkańców miasta i gminy Miłakowo dary, z wyjątkiem tych przekazanych bezpośrednio na front.

— Sołtys Jura z Wareża opowiadał mi o tym, jak rosyjska propaganda miesza ludziom w głowach — opowiada Szulborski. — Jego kuzyni mieszkają w Moskwie, dzwonią do niego i pytają: co wy

tam robicie? Dlaczego nie chcecie wpuścić armii rosyjskiej i sami niszczyć swoje domy? Dlaczego nie chcecie dać się wyzwolić od faszyzmu? Nie przyjmują żadnej informacji, że to rosyjska armia bombarduje ukraińskie domy.

Odwiedził także placówkę straży granicznej w Nuśmicach, której również przekazał niezbędną pomoc.

W drodze powrotnej nie brakowało sytuacji pełnych wzruszeń, ale też przywracających wiarę w ludzi, bo pomoc po polskiej stronie jest ogromna.

— Na granicy syn poprosił, żebyśmy zabrali jego matkę — wspomi-



na Krzysztof Szulborski. — Drugi syn czekał na nią już w Polsce. Zabraliśmy też dziewczynę, która na granicę dotarła z Charkowa. Nie odzywała się przez dwie godziny, tak była wyczerpana. Poprosiła tylko o podkręcenie temperatury w samochodzie, bo była zmarznięta.

Zabrał też z granicy matki z dziećmi. Miały adresy w Warszawie, gdzie czekały na nie rodziny. Kolejne kobiety z dziećmi zawiózł do Bartoszyca.

— Gdy podpisuje się umowę partnerską na czas pokoju, by ze sobą współpracować, to w czasie wojny ta współpraca musi być na zupełnie innym poziomie.

Ludzka przyzwoitość tego wymaga — dodaje burmistrz Miłakowa.

„Dziękuję darczyńcom za wielką hojność i dołączenie do zbiórki — dziękował burmistrz Szulborski na swoim profilu FB. — Wierzę, że ta wizyta umocniła nasze wzajemne partnerskie relacje i pokazuje, że ludzkie odruchy serca wygrywają z bestialskimi działaniami rosyjskiego agresora”. Izamieścił apel: „Kochani, otwórzcie swoje serca! To nie była jednorazowa akcja. Walcząca Ukraina długo jeszcze będzie potrzebować naszej pomocy. Kolejny konwój planujemy już na przyszły tydzień”.

POPŁYNAŁ BEZMIAR BEZINTERESOWNEGO DOBRA

Cała ekipa Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie stanęła na głowach, by dać Wam możliwość udzielenia realnej pomocy naszym przyjaciółom z Ukrainy!

To już oficjalne: podczas niedzielnego koncertu charytatywnego „Olsztyn solidarny z Ukrainą. Koncert i zbiórka” przekazaliście do Banku Żywności w Olsztynie imponującą kwotę ponad 61 tys. złotych na rzecz osób poszkodowanych wojną

w Ukrainie! W tej kwocie aż 46.164,20 zł stanowiły datki gotówkowe, pozostałe 15.365 zł wpłaciliście za pomocą terminali płatniczych. Dzięki tak potężnej kwocie możliwe będzie wspieranie uchodźców z Ukrainy nie tylko w sposób doraźny. Zebrana suma umożliwi również wsparcie długofalowe, uwzględniające m.in. pomoc psychologiczną czy ułatwianie uchodźcom wojennym „nowego startu” poprzez organizowanie



różnego rodzaju kursów, zajęć językowych i innych aktywności ułatwiających rozpoczęcie życia w nowym kraju.

Dzięki Waszym szczodrym sercom 6 marca pod

Sceną Staromiejską udało się zgromadzić aż 68 kartonów pełnych najpotrzebniejszych rzeczy. Oszałamiające efekty zbiórki rzeczowej zostały przekazane do magazynu Banku

Żywności, który poprzez współpracę z różnymi instytucjami wspiera Ukrainę zarówno na granicy, jak i na jej terytorium, dostarczając produkty m.in. do partnerskiego miasta Olsztyna — Łucka.

Nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie współorganizatorzy wydarzenia MOK i Banku Żywności: Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie.

Nie byłoby, gdyby nie hojni sponsorzy i 39 dzielnych wolontariuszy z Banku Żywności i z zewnątrz. Ale przede wszystkim cały ten bezmiar bezinteresownego dobra nie mógłby pojawić się bez Was, mieszkańców Olsztyna. W imieniu tysięcy nieszczęśliwych osób z Ukrainy dziękujemy Wam za to z całego serca i z wilgotnymi oczami.

(skrót pochodzi od redakcji)

Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie

RADNY: SĄ TERAZ SPRAWY WAŻNIEJSZE

Prezydent Olsztyna po agresji Rosji na Ukrainę dał zielone światło na usunięcie „szubienic” z centrum miasta. Decyzję krytykuje radny Mirosław Arczak, który uważa, że usunięcie pomnika to niepotrzebny w dzisiejszych czasach wydatek.



KAROL GROSZ
k.grosz@
gazetaolsztynska.pl

Pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej, który dawniej nosił nazwę „Pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej” jest potocznie nazywany „szubienicami”. Monument stojący w centrum Olsztyna wywołuje wiele kontrowersji.

Po ataku Rosji na Ukrainę niektóre olsztyńskie środowiska zaczęły głośno mówić o usunięciu pomnika z centrum miasta.

— Do tej pory „Święta Warmia” też traktowała ten obiekt jako kawałek historii, ale teraz historia stała się rzeczywistością, wróciły imperialne zakusy Rosji, odwoływanie się do Związku Radzieckiego — mówi Bogdan Bachmura, prezes Stowarzyszenia Święta Warmia. — Dlatego uważamy, że to zmienia całkowicie postać rzeczy i będziemy zabiegać o to, żeby ten pomnik zlikwidować.

Apel spotkał się z aprobatą prezydenta Piotra Grzymowicza.

— Dzisiaj doskonale rozumiem tę sytuację,

w której my — również jako Polska — jesteśmy. Rozumiem, że w sytuacji barbarzyńskiego najazdu Rosji na Ukrainę po prostu należy zrewidować moje dotychczasowe stanowisko. Agresja Rosji Putina na Ukrainę odsłoniła imperialne zamiary zarówno samego Putina, jak i rządzących w Rosji elit. Rosja putinowska odwołuje się do historii Armii Czerwonej, której brutalności doświadczyli mieszkańcy Olsztyna jak i Warmii i Mazur w 1945 roku. Należy to wszystko zrewidować i na pewno się do tego w sposób jednoznaczny odnieść — mówił prezydent Piotr Grzymowicz. — Wystąpię do generalnego konserwatora zabytków z wnioskiem o zdjęcie ochrony konserwatorskiej z pomnika. Taki wniosek jest przygotowywany — dodał. — W obliczu tego, co się stało, kiedy imperialna Rosja po raz kolejny pokazała swoją prawdziwą twarz, w naszej przestrzeni nie ma miejsca dla tego pomnika.

W mediach społecznych odniósł się do tego radny Mirosław Arczak:

„Są teraz sprawy (i wydatki) znacznie ważniejsze,



Fot. Andrzej Sprzączak

ale Prezydent Olsztyna postanowił wznowić dyskusję nad usunięciem zabytkowego monumentu z centrum Olsztyna. Chodzi o Pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej, czyli tzw. szubienice. Szkoda, że przez ostatnie lata Prezydent nie zdobył się na wysiłek rzetelnego dialogu nad okolicznym parkingiem, który istnieje WBREW Planowi Zagospodarowania Przestrzennego z 2003 r.! W skrócie: parking na placu miał być rozwiązaniem TYMCZA-

SOWYM - do momentu stworzenia pełnej obsługi parkingowej w ówczesnym Centrum Handlowym Alfa (obecnie Aura). Galeria handlowa uzyskała swoją ostateczną formę we wrześniu 2009 r., a stosunkowo rozległy parking istnieje do dziś”.

Faktycznie, miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego z 2003 roku zakłada, że na plac Dunikowski będzie parkingiem jedynie tymczasowo. W planie zagospodarowania przestrzen-



W CZWARTEK 10 MARCA RADNI OLSZTYNA NA NADZWYCZAJNEJ SESJI ZAGŁOSUJĄ W SPRAWIE DALSZYCH LOSÓW POMNIKA.

nego możemy przeczytać, że: „Dopuszcza się wykorzystanie placu na parkowanie samochodów osobowych. Rozwiązanie to traktuje się jako tymczasowe, obowiązujące do czasu realizacji pełnego zabezpieczenia miejsc parkingowych na terenie UC-1 (czyli Aury -red.)”.

Uchwała dopuszcza możliwość utworzenia parkingu podziemnego, który będzie znajdował się pod powierzchnią placu Dunikowskiego.

Radny Arczak pisze dalej: „Aby zdjąć z siebie część odpowiedzialności, Prezydent zapowiada...

przeprowadzenie konsultacji społecznych w sprawie dalszego losu pomnika. Zazwyczaj konsultacje społeczne nie są poważnie traktowane przez Ratusz, ale w tym przypadku wyraźnie mają posłużyć do uwiarygodnienia decyzji, które i tak zapadną ponad głowami mieszkańców. Organizowanie konsultacji w czasie tak dużego napięcia społecznego i przy zwiększonej podatności mieszkańców na wydawanie pochopnych opinii jest w sumie MANIPULACJĄ, a nie szukaniem prawdziwie wyważonego kompromisu. Wzmocnienie Prezydenta w sprawie pomnika jest wg mnie przesadzone i nieadekwatne do realnych potrzeb i wyzwań obecnego czasu. Od lat przecież pojawiały się liczne pomysły i oczekiwania, aby cały plac stał się m.in. terenem nowoczesnie prowadzonej edukacji nt. trudnej historii Olsztyna. Tymczasem na fali błędnie rozumianego usuwania rosyjskich akcentów z życia publicznego Prezydent zamierza instrumentalnie wykorzystać tę „okazję” i wypłatać się z wieloletnich zaniedbań w kwestii zagospodarowania całego placu”.

TO NIE POWINNO BYŁO SIĘ ZDARZYĆ!

Wracamy do bulwersującej sprawy zastrzelenia dwóch psów. Ich właściciel podejrzewa o to nietrzeźwych myśliwych. Zginęła też ciężarna łania.

Przypomnijmy. We wtorek informowaliśmy o zastrzeleniu dwóch psów i ciężarnej łani. Właściciel psów twierdził, że zwierzęta zostały zabite przez polujących nielegalnie nietrzeźwych myśliwych.

We wtorek do oficera prasowego KPP w Lidzbarku Warmińskim oraz zespołu prasowego KMP w Olsztynie wysłaliśmy prośbę o odpowiedź na nurtujące nas pytania. Policja uznała wtedy, że jeszcze zbyt wcześnie, aby mówić



Fot. czytelnik



o przebiegu i wynikach dochodzenia.

Przedstawiamy informacje, otrzymane wczoraj od oficerów prasowych.

St. sierż. Beata Sztzygier, oficer prasowy KPP w Lidzbarku Warmińskim poinformowała nas, że w sobotę po południu oficer dyżurny otrzymał zgłoszenie o znalezieniu martwej łani jelenia na polu uprawnym na tere-

nie powiatu lidzbarskiego. Zabezpieczono dwie sztuki broni, a zwierzę zostało zabezpieczone trafi do badań sekcyjnych celem określenia przyczyny śmierci. Zatrzymane zostały trzy osoby, które zostały zbadane na zawartość alkoholu w organizmie. Dwóch mężczyzn znajdowało się pod wpływem alkoholu. 66-latek miał ponad po-

nad pół promila, a 73-latek ponad 0,7 promila alkoholu w organizmie. Mężczyźni po wytrzeźwieniu zostali przesłuchani, a następnie zwolnieni. W trakcie wykonywanych czynności nie zabezpieczono żadnego pojazdu.

Pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lidzbarku Warmińskim prowadzone jest też postępowanie

w kierunku art. 53, ust. 3 Prawa łowieckiego.

Sierż. szt. Andrzej Jurkun z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie potwierdził, że w niedzielę funkcjonariusze otrzymali zgłoszenie o znalezieniu ciał dwóch psów w pobliżu drogi gruntowej w gminie Jeziorany. Na miejscu pracowała grupa dochodzeniowo-śledcza wraz z technikami kryminalistyki. Ciała zwierząt zabezpieczono do badań sekcyjnych. W tej sprawie został powołany biegły celem określenia przyczyn ich śmierci. Prowadzone są czynności w kierunku naruszenia ustawy o ochronie zwierząt. **DARIUSZ DOPIERAŁA**

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna w dniach od 10 marca 2022 r. do 31 marca 2022 r. podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do **zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie**. Wykazy znajdują się także w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl**.

PREZYDENT OLSZTYNA

219220tr-A-G

LEKCJA PRZYRODY I LEKCJA ŻYCIA

Dzieci wiedzą, że każdy potrzebuje schronienia — mówi Kamila Urbanowicz z Przedszkola Miejskiego nr 6 w Olsztynie. — Mam nadzieję, że zawieszenie budek lęgowych na pobliskich drzewach da im wspaniałą lekcję nie tylko przyrody, ale i życia.



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

Ile waży wróbel? Jego waga waha się od 24 do 39,5 gramów. To mniej więcej tyle, ile waży dziesięć piłeczek do ping ponga. A ile może mieć piskląt? Samica wróbla znosi zwykle 5 jaj, które wysiaduje przez około 10-15 dni. Po 20 dniach młode z reguły opuszczają już gniazda. Takie pytania zadawały przedszkolaki podczas wieszania budek lęgowych, które zrobiły same z rodzicami.

— Już niedługo wiosna, więc trzeba było coś przygotować z tej okazji. A że mamy własny projekt ekologiczny „Eko-przedszkole”, więc chcemy wzbogacać wiedzę dzieci na temat przyrody. Wpadliśmy na pomysł, żeby na drzewach wokół przedszkola zawiesić budki lęgowe. Dzieci zachęciły rodziców i wspólnie



Fot. archiwum prywatne

z nimi zrobiły ich aż dwanaście. Dzięki nim tyle ptasich rodzin będzie mogło starać się o potomstwo — opowiada Kamila Urbanowicz z Przedszkola Miejskiego nr 6 w Olsztynie. — Gdy dzieci wychodzą z przedszkola, obserwują ptaki. Uwielbiają je! Teraz na pewno będą jeszcze ciekawsze, bo budki widać przez okna. Będą mogły obserwować je codziennie. Jeśli dojrzą pisklęta, będą przeszcześnie.

BUDKI POZWOLIŁY SIĘ ODERWAĆ

Rodzice zajęli się budową budek, a dzieci zadbały o ich wygląd.

— Dzieci je ozdobiły. Nie niektórych pojawiły się kwiaty, na innych powiesiły piórka na sznurku. Zrobiły to po swojemu — zauważa Kamila Urbanowicz. — Myślę, że wszystkim, nie tylko ptakom, było to potrzebne. Pozwoliło na chwilę oderwać się od rzeczywistości. Mamy trudny czas, każdy na swój sposób przeżywa wojnę w Ukrainie, a te budki pokazały nam, że trzeba troszczyć się o życie. I że w tych budkach pojawi się nowe życie. Mamy budki dla wielu gatunków ptaków. Są dla najmniejszych, jak na przykład wróble czy sikorki, ale

też dla większych. Jedna dziewczynka przygotowała budkę dla gołębia. Myślę, że ptaki będą czuły się u nas jak w domu.

Nie ma przepisów definiujących, kiedy okres lęgowy ptaków się kończy, a kiedy zaczyna. Ale przyjęło się, że trwa od 1 marca do 15 października. W tym czasie, kiedy ptaki dobierają się w pary, składają jaja i wychowują młode. Dla poszczególnych gatunków ptaków czas ten jest inny. Może też nieznacznie przesunąć się w poszczególnych latach, w zależności od panujących warunków pogodowych.

Niektóre gatunki ptaków zaczynają lęgi wcześniej, inne później. Ubielików na przykład trwa od stycznia do lipca, u wróbli od lutego/marca do sierpnia, a u jerzyków — od maja do sierpnia.

PTAKI JAK DINOZAURY

— Dzieci są pod wrażeniem ptaków. Ciekawią je ich zwyczaje. Nie mogą się nadziwić, w jaki sposób ptaszki wlatują przez tak małe otwory w budkach lęgowych — zauważa Kamila Urbanowicz. — Dzieci porównują ptaki do dinozaurów. To zabawne, ale twierdzą, że ptaki to dinozaury naszych czasów. To niesamowite porównanie.

Tak, jak możemy sobie wyobrazić życie bez dinozaurów, tak trudno byłoby nam bez ćwierkania ptaków, bez podglądania ich życia. Warto wiedzieć, że ptaki w mieście przynoszą ludziom pewne korzyści. Prawie wszystkie gatunki, a na pewno wszystkie żyjące w mieście, żywią się owadami. Nawet wróbel, który poza okresem lęgowym jest wszystkożerny, karmi swoje młode owadami. Ptaki w mieście regulują więc liczbę owadów, w tym nie lubianych przez nas komarów czy much.

WRÓBEL TO MIESZCZUCH

Największymi mieszkańcami są oczywiście wróble.

Żyją praktycznie tylko w sąsiedztwie człowieka, najchętniej w miastach. Jeśli wróble nie przetrwają w miastach, nie przetrwają w ogóle. Można powiedzieć, że są domatorami, lubią swoją okolicę. Wróbel ma ulubione miejsce w żywopłocie, zawsze tam siedzi, ćwierka. Jeśli gdzieś polecą, to niedaleko, zawsze wraca do siebie.

Obserwując chociażby te wróble często nie zastanawiamy się, gdzie one przebywają w nocy albo gdzie wychowują swoje pisklęta. Takich miejsc jest coraz mniej, bo remontując budynki likwidujemy zakamarki, w których gniazduje wiele gatunków ptaków.

— Dzieci wiedzą, że każdy potrzebuje schronienia. Ptaki przede wszystkim — podkreśla Kamila Urbanowicz. — Mam nadzieję, że zawieszenie budek lęgowych na pobliskich drzewach da im wspaniałą lekcję nie tylko przyrody, ale i życia.



OBWODNICA PODNIOŚŁA CIŚNIENIE WIELU OSOBOM

Ponad pół tysiąca osób wzięło udział w spotkaniu w sprawie budowy północnej obwodnicy Olsztyna i Dywitu. To było pierwsze z kilku zaplanowanych takich spotkań.

Ogromne zainteresowanie, ale też duże emocje towarzyszyły pierwszemu spotkaniu informacyjnemu w sprawie opracowania studium korytarzowego obwodnicy Olsztyna i Dywitu w ciągu drogi krajowej numer 51. Budowa ma zacząć się dopiero za siedem lat, ale żeby do niej doszło, to musi być społeczna zgoda co do budowy obwodnicy. Wczorajsze spotkanie pokazało, że o ten społeczny konsensus nie będzie łatwo, bo o ile wszyscy są

zgodni, że północna obwodnica jest potrzebna, żeby rozwiązać sprawę tranzytu przez Olsztyn, to nikt nie chce drogi pod swoimi oknami. Dlatego projektantów czeka trudne zadanie.

Wprawdzie Mirosław Nicewicz, dyrektor olsztyńskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad podkreślał, że jest wstępny etap, bo idzie dopiero o wybór korytarza, a opinie mieszkańców przybliżają tylko wybór najkorzyst-

niejszego wariantu, to jednak emocje były spore. Ale też trzeba zrozumieć tych, którzy stracą swoje domy, bo stoją na śladzie projektowanej obwodnicy. Formuła spotkania była trybie on-line, ale w Dywitach w urzędzie zebrało się grubo ponad sto osób, żeby wyrazić swoją opinię.

Pod hasłem północnej obwodnicy kryją się trzy duże inwestycje: północna obwodnica Olsztyna, druga i mniejsza obwodnica samych Dywit i — co ważne dla kierowców co-

dziennie jeżdżących tędy do czy z Olsztyna — przebudowa drogi 51 przez Las Miejski, od mostu na rzece Wadąg do skrzyżowania z ul. Sybiraków wraz z rozbudową tego skrzyżowania.

W przypadku korytarza zachodniego obwodnica Olsztyna będzie się zaczynała tam, gdzie dziś jest koniec obwodnicy Spręcowa (za klasztorem) i biegła do ronda Olsztyn Zachód na „szesnastce” (rondo turbinowe). Jeśli zostanie wybrany korytarz wschodni,

to obwodnica też będzie się zaczynała na wysokości klasztoru i kończyła na „szesnastce” wokolicy węzła Wójtowo (tu powstanie całkiem nowy węzeł Łęgajny).

Projektanci przedstawili w obu korytarzach 14 wariantów zarówno obwodnicy Olsztyna, jak i Dywitu. Z ich analiz wynika, że im bliżej obwodnica biegnie Olsztyna, tym większy przejmie ruch. Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz zaproponował na spotkaniu, żeby była to

droga ekspresowa, a nie, jak planują drogowcy, tylko jedna jezdnia. Co, jak tłumaczyli wczoraj, wynika z prognoz ruchu do 2051 roku.

W poniedziałek przedstawimy szerszą relację z tego spotkania. To było pierwsze, ale będą kolejne i na pewno burzliwe. **AM**

ZAPYTALIŚMY CZYTELNIKÓW, KTÓRY WARIANT JEST LEPSZY:

Zachodni wybrało **53,61** proc., wschodni **46,39** proc.

OD MAŁEJ ZBIÓRKI PO WIELKĄ AKCJĘ

Magdalena Antończyk, braniewianka żyjąca w Melton Mowbray w Anglii od 2015, w obliczu zbrojnej rosyjskiej agresji na niepodległą Ukrainę postanowiła pomóc. Oto historia o wspólnym niesieniu dobra pomimo granic państwowych i różnic kulturowych.

W zasadzie to wszystko zaczęło się od jednego, a właściwie od dwóch postów na Facebooku. Z uwagi na obecną sytuację w Ukrainie, chciałam w jakikolwiek sposób pomóc. Na naszej grupie „Polacy w Melton Mowbray” dodałam post z zapytaniem, czy ktoś się orientuje, czy u nas w mieście jest jakaś zbiórka, bo chciałabym ją wspomóc, a jeżeli nie, to czy połączymy siły i coś zorganizujemy – mówi pani Magda.

W ciągu kilku minut autorka ogłoszenia otrzymała pierwszą dobrą informację. Odezwała się do niej pani Karolina – „Madzia, mam vana, pomogę ci” – brzmiała wiadomość.

– Wow! Największym problemem był brak transportu do Polski – wspomina z uśmiechem pani Magda.

W GRUPIE SIŁA

Pod tym samym postem dodałam kilka informacji o tym, kto i gdzie prowadzi zbiórki. Odezwała się do pani Edytki z Grantham – jak się później okazało – elblązanki. I tak się zaczęła nasza współpraca. Edytka miała zamiary na dziewczyny z Nottingham, które miały już ciężarówkę i było na niej miejsce dla nas, więc zaczęliśmy całą akcję – relacjonuje pani Magda.

I opowiada dalej: – Ja i Karolina w Melton Mowbray, Edyta i Agnieszka w Grantham, dziewczyny z Nottingham,

które miały tira, dziewczyny z Derby, które miały kolejną ciężarówkę oraz dziewczyny z Kettering, które miały ich aż 5!

Po pozytywnym odzewie ze strony Polaków, pani Magda postanowiła rozszerzyć krąg potencjalnych darczyńców.

– Wrzuciłam kolejny post, tym razem na „itemsforsaleinmeltonmowbray”. Pomyślałam, że przecież nie tylko Polacy mogą czuć chęć niesienia pomocy i od tego momentu machina ruszyła – tłumaczy.

REALIZACJA ZBIÓRKI

Od niedzieli 27 lutego do środy 3 marca pani Magda spała zaledwie kilka godzin. Przez cały ten czas organizowała samochody, kierowców, pomocników. Chociaż, jak sama podkreśla, cała masa ludzi zwróciła się do niej sama.

– Adam, tak jak wielu innych wolontariuszy, pojawił się znikąd. Jeździł, rozładowywał samochody, a w międzyczasie udało mu się pstryknąć kilka zdjęć – mówi pani Magda.

I dodaje: – W naszej zbiórce brało udział wielu Polaków, Anglików, kilka Ukrainek, a nawet przyszły moje koleżanki z Rumunii i Bułgarii. Widziałam też Hindusów. Naprawdę coś pięknego.

W pewnym momencie zebranych rzeczy było już tak dużo, że zabrakło na nie miejsca w domach wolontariuszy. Poprosili więc o punkt w polskim kubie, który znajdował się w Melton Mowbray.



Magdalena Antończyk pochodzi z Braniewa, ale od 2015 mieszka w Melton Mowbray w Anglii



– I tak od małej zbiórki – myślałyśmy, że zbieramy może ze dwa vany – cała akcja przerodziła się w coś ogromnego. Poznaliśmy masę wspaniałych osób, niektóre zostaną z nami już na zawsze – opowiada ze wzruszeniem organizatorka akcji.

Z uwagi na coraz większą skalę przedsięwzięcia pani Magda musiała wziąć dzień wolny w pracy.

– Zadzwoiłam do pracy, by poinformować, że niestety nie dam rady przyjść. Nie podałam powodu, chociaż wiedzieli, że organizuję zbiórkę. Bałam się trochę, że będę miała z tego powodu problemy, a co zobaczyłam zaraz po wejściu do polskiego klubu? Moja menadżerka już tam była i machała do mnie. W dodatku przyprowadziła swojego narzeczonego. Oboje pomagali do samego końca – relacjonuje pomysłodawczyni akcji.

NIC SIĘ NIE ZMARNUJE

Zebrano mnóstwo potrzebnych rzeczy, takich jak pieluchy, jedzenie, kosmetyki, szczoteczki do zębów. Dary z Nottingham pojechały do Zamościa, dary z Kettering będą jechały prosto do Lwowa. Odebrano też artykuły medyczne, które trafiają do Ukrainy.

Zgromadzono również mnóstwo odzieży, ale została w magazynie. Do pani Magdy zgłosiła się już znajoma z Rumunii. Jej mama przyjechała do siebie 11 uchodźców.

– Pytała mnie, czy mogłabym jej dać jakieś ubrania i zabawki dla dzieci. Wszystko mamy! Przyjeżdża w środę. Weźmie, ile chce i co chce. Także nic się nie zmarnuje – cieszy się pani Magda.

I podsumowuje: – Mam nadzieję, że ta historia kogoś zainspiruje. Chociaż może to zabrzmieć nieskromnie, ale przychodziło do mnie i do Karoliny mnóstwo Anglików i mówiło, że to coś wspaniałego – że zawsze uważali, iż Polacy to wspaniali ludzie – a teraz, dzięki całej tej zbiórce i po tym, jak poruszyliśmy całe Melton, to już w ogóle wychwalali nas pod niebiosa. Przyszło nawet kilka osób, których rodzice zostali przesiedleni za czasów II wojny światowej z Polski i mówili łamaną polszczyzną, że robią to dla swoich rodziców, bo wiedzą, że tak trzeba.

EWELINA GULIŃSKA

e.gulinska@dziennikelblaski.pl



DZIŚ KAŻDY CHCE UMIEĆ STRZELAĆ

W obliczu rosyjskiej agresji na Ukrainę na Warmii i Mazurach wzrasta zainteresowanie strzelectwem i zajęciami związanymi ze sztuką przetrwania w ekstremalnych sytuacjach. W sklepach zaczyna także brakować amunicji.



Piotr Czuryłło: — W ostatnim czasie mój telefon dosłownie się urywa

Mieszkańcy Warmii i Mazur dopytują się o możliwość uczestniczenia w szkoleniach strzeleckich oferowanych przez kluby strzeleckie. Robert Wasielewski z Warmińskiego Klubu Strzeleckiego „10” z Olsztyna podkreśla, że ludzie chcą poznać broń i jej konstrukcję oraz sposoby strzelania sportowego. Często pytają także o członkostwo w klubie.

— Na pewno świadomość, czym jest broń, jak ona funkcjonuje, jak można jej użyć to jest to, czego naszemu społeczeństwu brakuje — przyznaje. — To efekt braku przedmiotów szkolnych, jak Przysposobienie Obronne. To była bardzo dobra tradycja. My, jako klub strzelecki, mamy wpisana w statucie obronność, podstawowe wykształcenie, próbujemy podnosić świadomość strzelecką w naszym województwie. Jednak trzeba pamiętać,

że strzelectwo sportowe, bo o takim mówimy, to jedynie wstęp do ewentualnych dalszych szkoleń obronnych.

Szkolenia strzeleckie może podjąć młodzież pod opieką prawnego opiekuna. Dolna granica wieku przy strzelectwie sportowym to 10-11 lat. Ale, co ważne, strzelectwo dzieci opiera się głównie na karabinkach i pistoletach pneumatycznych i broni małokalibrowej.

Wraz z zainteresowaniem strzelnicami pojawia się także problem z amunicją.

— To prawda, amunicja dostępna w sklepach myśliwskich, sportowych czy punktach koncesjonowanych jest coraz trudniej dostępna i znacząco podrożała. Trzeba pamiętać o tym, że takie kluby jak na przykład nasz muszą myśleć o tym, by być dobrze zaopatrzone — podkreśla Wasielewski.

— Codziennie odbieram kilka telefonów z pytaniem o możliwość wstąpienia do naszego klubu — mówi Janusz Kopański, prezes Klubu Strzeleckiego Garda w Ostródzie. — W ciągu ostatnich tygodni bardzo wzrosło zainteresowanie strzelectwem. Dzwonią zarówno mężczyźni, jak i kobiety.

Ma to związek z sytuacją w Ukrainie, gdzie każdy, kto może, chwyta za broń i umiejętności strzeleckie są niezbędne. Ale znawcy te-



Klub organizuje raz w miesiącu zawody strzeleckie

matu ostrożnie podchodzą do tego zapalu.

— To dosyć naiwne myślenie, że ktoś się w ten sposób obroni w starciu z wyszkolonym żołnierzem, raczej zrobi sobie krzywdę — mówi Janusz Kopański. Chociaż wśród członków klubu nie brakuje też przedstawicieli służb mundurowych, więc także dobrze wyszkolonych kiedyś żołnierzy, którzy dziś strzelają wyłącznie rekreacyjnie.

Klub powstał w 2006 roku i zrzesza obecnie ponad 600 osób. Spotykają się raz w miesiącu na zawodach organizowanych na strzelnicy koło Ostródy, gdzie ćwiczą swoje umiejętności.

W Polsce toczy się od lat dyskusja, czy posiadanie broni palnej do ochrony osobistej przez obywateli jest powszechnie akceptowane.

— Nie jestem zwolennikiem powszechnej dostępności do broni — przyznaje Janusz Kopański. — Po

prostu nie wierzę w zbiorową mądrość. A sięganie po wzorce z innych krajów, jak Stany Zjednoczone, są nieuprawnione. Tam jest inna tradycja i prawodawstwo. Każdy, kto użyje broni z naruszeniem prawa i zrobi komuś krzywdę, może pójść z torbami. Nasze sądy bywają natomiast wciąż bardzo łagodne dla przestępców.

Klub Strzelecki Garda ma zapas amunicji i organizuje najbliższe zawody w niedzielę 13 marca. Będą połączone ze zbiórką darów dla walczących w Ukrainie.

W ostatnich tygodniach zauważalne jest także coraz większe zainteresowanie tematyką przygotowania się na ekstremalne sytuacje. Przyznaje to Piotr Czuryłło — pierwszy polski prepper, założyciel najpopularniejszego portalu preppersi.pl oraz forum Polish Preppers Network. Uczy, jak funkcjonować w trudnych warunkach. Prowadzi tre-

ningi survivalowe dla różnych grup. Jak podkreśla, w ostatnim czasie jego telefon dosłownie się urywa.

— To już się zaczęło wraz z rozpoczęciem pandemii. Dotarło do nas, że zagrożenia, o których często mówiliśmy, zaczynają realnie funkcjonować, że zaczynają się dziać. Będą nam zagrażały wirusy, pandemia, także konflikty zbrojne są realne. I muszę przyznać, że wiele osób jest tą sytuacją, z którą mamy do czynienia, sparaliżowanych totalnie. To jest teraz największe wyzwanie, jak w swojej psychice, mentalności ogarnąć to, co ma miejsce, czego jesteśmy świadkami — mówi.

Jak jednak przyznaje, to, że mamy możliwość pomocy Ukraińcom tu, na miejscu, bardzo pomaga.

— Dzięki temu mamy możliwości rozładowania tych emocji, możemy zrobić coś czynnego, to tworzy pewnego rodzaju bufor emocjonalny — wyjaśnia.

Czuryłło radzi, że w tej sytuacji, w której teraz żyjemy, w obliczu wojny u naszego wschodniego sąsiada, przede wszystkim powinniśmy zadbać o siebie.

— Dopiero wtedy, kiedy zadamy o siebie, będziemy mogli udzielać skutecznej pomocy — podkreśla.

Jak wyjaśnia, chodzi o podstawy, jak przygotowanie żywności na kil-

ka, kilkanaście dni, które w razie potrzeby pozwolą nam przetrwać. Ważne jest też przykładowo ustalenie z rodzinami czy przyjaciółmi miejsc spotkania w razie zagrożenia. Między innymi o tym Czuryłło opisuje w swojej książce „Vademecum przetrwania”.

Z kolei, jak podkreśla asp. Tomasz Markowski, rzecznik prasowy KWP w Olsztynie, na Warmii i Mazurach nie odnotowano większego niż zazwyczaj zainteresowania pozyskaniem pozwolenia na broń.

— Nic w tej kwestii się nie zmieniło, przepisy pozostają tak samo wymagające, jak przed rosyjską agresją na Ukrainę, trzeba spełnić szereg wymogów, by otrzymać pozwolenia na broń palną — mówi.

Warunki uzyskania pozwolenia na broń to: ukończone 21 lat z wyłączeniem; stałe miejsce pobytu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej; pełna zdolność do czynności prawnych; zdolność fizyczna i psychiczna do posługiwania się bronią stwierdzona orzeczeniem lekarskim i psychologicznym; nienaganna opinia wydana przez komendanta komisariatu policji właściwego ze względu na miejsce zamieszkania. Nie można także być skazanym prawomocnym orzeczeniem sądu za przestępstwa umyślne.

ŁUKASZ RAZOWSKI, BCL

SPRAWDZAMY, CZY PRZEPEŁNIEMY Z JEZIORAKA NA DAUBY

Do października tego roku trwać będzie remont Kanału Iławskiego na odcinku łączącym Jeziorak z jeziorem Dauby. Prace nie oznaczają zamknięcia szlaku.

Prace przy remoncie kanału znajdującego się na północnym krańcu Jezioraka rozpoczęły się miesiąc temu.

— 8 lutego przekazano plac budowy na realizację zadania inwestycyjnego „Remont Kanału Elbląskiego (Iławski) w km 11-11,236”. Jest to odcinek pomiędzy jeziorem Dauby i Jeziorakiem, tuż przy zatoce Kraga — informuje Bogusław Pinkiewicz z zespołu komunikacji

społecznej Państwowego Gospodarstwa Wodnego „Wody Polskie” i Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku.

— Projekt przewiduje przebudowę umocnień lewego i prawego brzegu oraz pogłębienie kanału. Masy ziemne wydobyte z dna kanału będą przetransportowane poza obszar strefy zabytkowej kanału. Koszt realizacji wynosi ok. 2,5 miliona złotych. Zakończenie inwestycji



przewidziano na październik 2022 r. Przez ten czas szlak żeglowny będzie cały czas otwarty — dodaje Bo-

gusław Pinkiewicz. Głębokość kanału w tym miejscu dochodzi do 1,5 metra.

Kanał Iławski jest odgałę-

zieniem Kanału Elbląskiego prowadzącym do Iławy. System całego Kanału Elbląskiego ma 151,7 km.

Kanał ten posiada atrakcje hydrotechniczne. Przecina po usypanej grobli Jezioro Karnickie, które sztucznie zostało podzielone na dwie części: Karnickie i Jezierzno. Ponieważ poziom wody tego jeziora jest niższy o ok. 2-3 metry od poziomu wód Jezioraka, zamiast podwyższać poziom wody lub budować

dwie śluzy, usypano na dnie jeziora wał o wysokości 6 metrów, długości 484 metrów i szerokości 50 metrów. Środkiem wału poprowadzono uszczelnioną rynną kanału szerokości 10 metrów i głębokości 1,5 metra. Na kanale zlokalizowane są wrota bezpieczeństwa (Ligowo — o szerokości 4,4 m, co ogranicza maksymalną szerokość jachtu mogącego przepłynąć kanałem). Wrota przypominają nieco wrota śluzy. ZICO, WIKIPEDIA

DOSTAŁA WĘDKĘ, NA KTÓRĄ ŁOWI ŻYCIE

To jak wygrana w totka – mówi z dumą mama Marty Siwkowskiej. Młoda kobieta jest doskonałym przykładem, że uczennica wiejskiej szkoły może osiągnąć edukacyjne szczyty. Dzięki ciężkiej pracy i stypendiom może realizować swoje plany.



EDYTA KOCYŁA-PAWŁOWSKA
e.kocyła@
gazetaolsztynska.pl

Marta Siwakowska studiuje modern language na Uniwersytecie Sheffield w Wielkiej Brytanii. A naukę zaczynała w wiejskich szkołach pod Iławą. Najpierw w Ławicach, później w Gramotach. Wczesny etap edukacji szkolnej kończyła w gimnazjum we Franciszkowie.



O polskie korzenie dba, gdziekolwiek by się nie znalazła

Zawsze uczyła się bardzo dobrze, a za dobre wyniki w nauce regularnie, rok po roku, otrzymywała stypendia przyznawane przez wójta. Tak było, odkąd uczęszczała do piątej klasy aż do końca szkoły średniej! A od czwartej klasy podstawówki miała zawsze świadectwo z czerwonym paskiem. – To jest droga wiejskiego dziecka, które dotarło bardzo wysoko – opowiada dumna z córki Bogumiła Siwakowska. – To, co razem zrobiliśmy, to tak, jakbyśmy wygrały szóstkę w totolotka.

Marta była stypendystką Fundacji im. Romana Czarneckiego. – To piękna sprawa – opowiada pani Bogumiła. – To fundacja dla mądrych dzieciaków, mających „to coś”. Wysyła ją dzieci z miejscowości do 30 tysięcy mieszkańców do najlepszych szkół w Polsce. Z każdego województwa siedmioro, czasem pięcioro najlepszych uczniów – mówi. Pani Bogumiła zapowiedziała córce, że odwrotu nie będzie.



Fot. archiwum prywatne

Marta Siwakowska jest wielką fanką książkowej i filmowej serii o Harrym Potterze

Kiedy zobaczyła ogłoszenie o naborze do programu wsparcia, pomyślała, że jeszcze nie teraz. Marta była wtedy w szóstej klasie szkoły podstawowej. – Za trzy lata się zgłaszamy, tak się umówiliśmy – opowiada mama dziewczyny.

Jak mówi, obie wykazały się odwagą. – Trzeba mieć wysokie wyniki w nauce, dobrze, gdy kandydat jest

laureatem konkursów. Ale proszę sobie wyobrazić, że Marta nie była laureatką! Jednak miała coś takiego w swoim charakterze, że to ją wówczas wybrało.

Nie było jednak tak łatwo otrzymać stypendium umożliwiającego naukę w jednej z najlepszych szkół w kraju. Do domu przyjechała koordynatorka fundacji, żeby przeprowadzić

wywiad z rodziną. Marta powiedziała wówczas, że uczy się języków, bo chce zwiedzić cały świat. To marzenie powoli realizuje. Zwiedziła Austrię, Niemcy, Holandię, Wielką Brytanię. Żadnych problemów nie sprawia jej dziś ani mówienie, ani pisanie w języku angielskim, holenderskim. Jej artykuł o językach słowiańskich zamieściła holenderska gazeta.

Stypendium wystarczało na właściwie wszystkie wydatki. Marta trafiła, a właściwie została wysłana przez organizację fundującą stypendium do II Liceum w Olsztynie, które było wówczas uznawane za najlepsze w województwie warmińsko-mazurskim. Od momentu, gdy je skończyła, minęło już 5 lat. Wyjechała do Wielkiej Brytanii i tam studiuje.

– Będzie chciała do Polski? Wróci. Nie będzie chciała, nie wróci. Proste – mówi mama Marty. – Początek życia zawodowego spędza z dala od domu. Może to i dobrze. W ubiegłym roku przez

trzy miesiące była na stażu w Austrii. Napisała projekt i zaproszono ją na staż w dużej międzynarodowej firmie przewozowej.

Po zakończeniu stażu wróciła na chwilę do domu rodzinnego. Odpoczęła i wróciła na ostatni rok studiów do Wielkiej Brytanii.

Ale to jeszcze nie wszystko, bo już po trzecim roku studiów Marta musiała odbyć obowiązkowy staż. Wówczas wyjechała do Holandii. Jak widać, nie ma kompleksów pochodzenia z niewielkiej miejscowości. Skrzydła rozwinęła dzięki temu, że została zauważona na początku swojej drogi. – Wszystko zaczęło się dzięki tej fundacji, która dała jej, nam szansę na samym początku – opowiada mama dziewczyny.

I radzi: – Namawiam rodziców, żeby się zorientowali, może ich pociechy kwalifikują się do tego stypendium – mówi mama Marty. – Nie bójcie się, uwierzcie w swoje dzieci. A może też dostaną wędkę, którą będą mogły łowić rybki.

POPROWADZĄ ICH ZNAKI NAD DRWĘCĄ

Drwęca staje się coraz popularniejszym szlakiem wodniackim. Na rzece brakuje jednak czytelnego oznakowania. Przed tegorocznym sezonem ma się to zmienić.

Stowarzyszenie Miast Gmin i Powiatów Dorzecza Drwęcy na walnym zebraniu podjęło decyzję o konieczności czytelnego oznakowania szlaku kajakowego Drwęcy.

Jak zapewnił wicestarosta brodnicki Stanisław Kosakowski, prezes stowarzyszenia, jeszcze przed rozpoczęciem tegorocznego sezonu, sprawa oznakowania doczeka się szczęśliwego finału. Oznakowanie zamontowane będzie na odcinku rzeki od Bratiana (gm. Nowe Miasto Lubawskie) przez Nowe Miasto, Kurzętnik i Brodnicę do miejscowości Kupno (w powiecie rypińskim). Właśnie ten odcinek Drwęcy najchętniej wybierają wodniacy – zarówno indywidualni, jak i grupy zorganizowane.



Fot. Stanisław R. Ulatowski

– Wkrótce zostanie podpisana umowa z brodnickim oddziałem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego na wykonanie oraz dostawę 42 tablic informacyjnych z kompletnym wyposażeniem, a także ich montaż w terenie. Warto przy tym dodać, że w ubiegłym roku stowarzyszenie zawarło umowę z Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej w Gdańsku

na dzierżawę gruntu pod znaki – wyjaśnia Przemysław Majchrzak ze starostwa w Brodnicy.

O tym, że Drwęca jest atrakcyjnym szlakiem kajakowym, świadczyć może obecność na spływach znanych osób i turystów z „drugiego końca świata”. Wspomina o tym Adam Kopiczyński, prowadzący w Nowym Mieście wypoki kajaków.

– Był u nas klient z Australii. Tam słyszał o spływach na naszym terenie. Będąc w Europie specjalnie przyjechał na spływ, szczególnie górskim odcinkiem Welu, który jest dopływem Drwęcy. Natomiast żeglarz Mateusz Kusznierecz z przyjaciółmi i dziećmi wybrał Drwęcę z noclegiem na polu biwakowym w Niełbarku koło Kurzętnika. Tam rzeka pięknie łączy się z tym urokliwym jeziorem. Poczęstowałem gościa pierogami ze świeżych jagód. Podczas następnych wizyt pamiętali te lokalne smakołyki – opowiada.

Tablice będą zaprojektowane i wykonane zgodnie z zasadami znakowania szlaków kajakowych PTTK.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

PIERWSZE W REGIONIE DZIECKO Z IN VITRO

Wławie urodziło się pierwsze dziecko z programu in vitro na Warmii i Mazurach, który finansuje samorząd województwa.

— W ubiegłym roku uruchomiliśmy program, dzięki któremu rodzą się dzieci. Pierwszy zdrowy i silny chłopiec przyszedł na świat w Iławie. Ale wiemy też o wielu innych ciążach. Postawione cele realizują się, co nas cieszy – podkreśla Marcin Kuchciński, wicemarszałek województwa. — Te urodziny potwierdzają, że idziemy w dobrym kierunku.

Na Program Polityki Zdrowotnej w zakresie leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego dla mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego w 2021 roku przeznaczono 210 tys. zł. Program obejmuje 42 pary, które otrzymały dofinansowanie do procedury in vitro

w wysokości 5 tys. zł albo do 2,5 tys. zł do procedury adopcji zarodka. Według prognoz dzięki programowi może się urodzić 11 dzieci. Do programu zakwalifikowane zostały mieszkanki Warmii i Mazur w wieku od 20 do 42 lat.

— W tym roku na ten cel zaplanowaliśmy w budżecie 350 tys. zł, więc znacznie więcej par otrzyma wsparcie. Kwoty dofinansowania pozostaną te same – dodaje Marcin Kuchciński. W 2022 roku wsparcie może otrzymać 70 par. Według analiz w województwie warmińsko-mazurskim 55,8 tysięcy par boryka się z problemem niepłodności, a leczenia wymaga 1116 par rocznie. W Olsztynie działa jedna klinika, która zajmuje się in vitro. Samorządowy program realizuje jednak placówka z Gdańska. Szczegóły nowej edycji nie są jeszcze znane. **AR**

KORNELIA WCIAŻ WALCZY

Kornelia od pierwszego oddechu walczy o życie i o sprawność. To wojowniczka, która marzy, by móc stawiać kroki bez bólu i lęku. Możecie Państwo jej pomóc, przekazując swój 1%. Mały gest, a może zdziałać wiele dobrego.

Kornelia ma 10 lat. Mieszka w małej miejscowości, położonej 15 kilometrów od Korsza.

— To była moja trzecia ciąża i kiedy w piątym miesiącu przestałam czuć ruchy dziecka, to od razu zgłosiłam się do lekarza — opowiada pani Wioleta. — Ten jednak stwierdził, że nic się nie dzieje, tylko dziecko jest źle ułożone. Termin porodu miałam wyznaczony na 15 czerwca, jednak wciąż niepokoiłam się o dziecko. Czułam, że coś jest nie tak. Lekarz dał mi skierowanie na badania prenatalne. 2 maja okazało się, że moje przecucia były prawdziwe. Dziecko było chore. I to poważnie. Lekarz wymieniał choroby, a ja coraz bardziej się załamываłam. Zapytałam go, co moje dziecko ma zdrowe, skoro wymieniał tyle chorób. Odpowiedział, że tylko rączki...

Dziewczynka przyszła na świat jako wcześniak 16 maja i od pierwszego dnia zaczęła się walka o jej zdrowie i życie. Kornelia cierpi na przepuklinę oponoworodzeniową i wodogłowię. Ma również wadę serca, zniekształcone nogi oraz problemy natury fizjologicznej.

— Kornelia jest malutka, ma 118 centymetrów wzrostu, ale gaduła z niej niesamowita — mówi mama dziewczynki. — Kiedy się urodziła, lekarze mówili, że nie będzie widziała, słyszała ani chodziła. Modliłam się i cały czas szukałam dla niej ratunku, by jej sprawność była jak najlepsza. Kornelia ze względu na swoje choroby nie rozwija się tak, jak rówieśnicy, ale dzięki rehabilitacji, lekom, zabiegom i pobytem w szpitalu chodzi i mówi. Podczas wizyty u lekarza, który był zaskoczony, że mała chodzi, powiedziała mu: „chodziłam, chodzę i będę chodzić — tylko nóżki mam krzywe”.

Kornelia uczęszcza do pierwszej klasy Szkoły Specjalnej w Kętrzynie. Codziennie o 6.30 przyjeżdża po nią bus, który dowozi ją na lekcje. Dziewczynka ma duże problemy w nauce. Ogromną trudność sprawia



jej nauka czytania i pisanie. Mama przez pięć lat uczyła ją rozpoznawania kolorów. Kornelia uwielbia śpiewać, słuchać muzyki i układać puzzle. Pani Wioleta poświęca każdą chwilę na pracę z córką. Dziewczynka ma dwójkę starszego rodzeństwa: Jakuba i Dominikę. Rodzeństwo pomaga mamie w opiece nad Kornelią, wspierają ją również w nauce. Mama wychowuje dzieci samotnie.

Dziewczynka jest często hospitalizowana. Ma problemy z nerkami, często choruje i musi przyjmować antybiotyki. W grudniu Kornelia przeszła operację podcięcia ścięgna Achillesa w lewej nodze. Ta sama operacja na prawą nogę jest zaplanowana na 23 marca tego roku. Pani Wioleta spodziewa się dodatkowych kosztów. Bardzo ją to martwi, ponieważ rodzina utrzymuje się jedynie z zasiłków. Sytuacja materialna rodziny

jest trudna, na wszystko nie wystarczy.

— Po pierwszej operacji widać dużą poprawę w chodzeniu — mówi pani Wioleta. — Mamy nadzieję, że druga operacja też się powiedzie i w końcu Kornelia będzie chodzić na prostych nóżkach. Do tej pory nóżki wykrzywiały jej się tak bardzo, że kostki dotykały ziemi. Leczenie i rehabilitacja jest kosztowna, a jest bardzo potrzebna, by poprawić jakość życia Kornelii. Sama nie jestem w stanie sfinansować wszystkiego, a jako matka chciałabym zrobić wszystko, by moje dziecko mogło cieszyć się jak każde inne. Nie marzę, że córka będzie biegać, pragnę, by mogła chodzić bez bólu...

Każdy, kto rozlicza podatek dochodowy od osób fizycznych (PIT), może przekazać 1 % podatku na rzecz wybranej przez siebie organizacji. Wystarczy w zeznaniu rocznym PIT wskazać tę, którą chcemy wes-

przeć. Fundacja „Przyszłość dla Dzieci” ma pod opieką prawie 500 podopiecznych, którzy tego wsparcia bardzo potrzebują. Państwa 1% ma ogromną moc, może Kornelii i innym dzieciom pomóc w leczeniu i rehabilitacji.

— Pomóżmy Kornelii. Ta dziewczynka i inne chore dzieci to mali wojownicy, którzy nie są w stanie samotnie walczyć o zdrowie. Wspólnie jednak możemy zrobić dla nich wiele dobrego — mówi Iwona Żochowska-Jabłońska, dyrektorka zarządzająca Fundacją „Przyszłość dla Dzieci”. — Przekazując 1% swojego podatku naszej fundacji, pomagacie państwo naszemu podopiecznemu w walce z chorobą, wspieracie leczenie, rehabilitację i zakup potrzebnego sprzętu. Ta pomoc wiele znaczy dla tych dzieci i ich rodzin. Warto zatem poświęcić chwilę i wypełnić odpowiednią rubrykę w zeznaniu podatkowym. Przywróćmy uśmiech na twarzach tych dzieci, a rodzicom dajmy wiarę, że nie są sami w tej trudnej walce. Razem uda nam się sprawić, by życie tych dzieci zmieniło się na lepsze! **JK**

Żeby przekazać 1 % podatku, wystarczy wpisać w rozliczeniu numer KRS 0000148747. A już teraz można dokonać wpłaty na konto Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”: 58 1240 1590 1111 0000 1453 6887

REKLAMA

praca

**ZAPRASZAMY DO ZESPOŁU
FUNDACJI „PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI”**

SZUKAMY

**KOORDYNATORA/KI
WOŁONTARIATU I ORGANIZACJI WYDARZEŃ**

Do Twoich obowiązków będzie należało m.in. utrzymanie kontaktu z centrami wolontariatu placówek, z którymi współpracujemy, współtworzenie fundacyjnych eventów, zaangażowanie w projekt.

Używamy Canvy i GetResponse’a, a innych Cię nauczymy. **Przeszkolimy Cię**, abyś z radością mógł zasilić nasze szeregi i ratować zdrowie i życie 460 dzieci z Warmii i Mazur. **Do zobaczenia!**

List i CV prześlij do 15.03.2022 r. na adres: Fundacja „Przyszłość dla Dzieci”, 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5 z dopiskiem „Praca Fundacja” lub e-mailem: praca@przyszloscdladzieci.org.

Prosimy o zawarcie w CV klauzuli: „Niniejszym oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Fundację „Przyszłość dla Dzieci” z siedzibą w Olsztynie ul. Tracka 5, moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji, zgodnie z Ustawą z dn. 29.08.1997 r. o Ochronie Danych Osobowych Dz.U. Nr 133 poz. 883 z późn. zm.”.

**Masz
moc!**



**Przekaż 1%
podatku**

**Fundacji
„Przyszłość dla Dzieci”**

**Daj dzieciom siłę
do walki z chorobą!**

KRS 0000148747
www.przyszloscdladzieci.org



**FUNDACJA
PRZYSZŁOŚĆ
DLA DZIECI**

RADNI ZDECYDUJĄ, CZYM BĘDZIEMY PALIĆ

Radni Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego pracują nad tzw. uchwałą antysmogową. Mówiąc w skrócie – chodzi o ograniczenie spalania węgla w domowych piecach i likwidacja starych kotłów, tzw. kopciuchów. Uchwała budzi wiele emocji. O zdanie na jej temat pytamy właśnie radnych sejmiku.

JOLANTA ANDRUSZKIEWICZ
PiS



Klub Prawa i Sprawiedliwości wystąpił z wnioskiem do marszałka województwa o przedłużenie konsultacji społecznych. Niestety wniosek odrzucono.

Z informacji jakie posiadam wynika, że do tej pory wpłynęło bardzo wiele opinii i uwag mieszkańców województwa, które będą musiały być przeanalizowane i wzięte pod uwagę w ostatecznej uchwale.

Wielu mieszkańców naszego regionu już skorzystało z dofinansowania w ramach programu „Czyste Powietrze” i wymieniło swoje piece na bardziej ekologiczne.

Najbardziej popularną formą źródła ciepła była biomasa, a następnie ogrzewanie gazowe. Dotacje przysługują na: likwidację kopciucha i instalację ekologicznych źródeł ogrzewania - instalację pompy ciepła, przyłączenie do sieci ciepłowniczej, montaż pieca gazowego lub ogrzewania elektrycznego. Zachęcam do skorzystania z tej formy dofinansowania.

Nie wszystkich mieszkańców stać na wymianę źródła ciepła. Dlatego należy rozważyć formę wsparcia dla najuboższych. Mamy jeszcze kilka lat, aby z pomocą rządu i samorządów pozbyć się zanieczyszczających powietrze pieców. Są w Polsce gminy, gdzie magistrat pokrywa wstępną część kosztów modernizacji systemu ogrzewania. Może warto o tym pomyśleć.

SYLWIA JASKULSKA
PSL

Zacznijmy od wyjaśnienia: wojewódzka uchwała antysmogowa nie jest inicjatywą sejmiku, ale wynika z polityki energetycznej państwa, a sejmiki wojewódzkie w całym kraju zo-



stały zobligowane do przyjęcia takich dokumentów. Druga ważna sprawa to doprecyzowanie, że obecnie nie mówimy o przyjętej uchwale, ale o jej projekcie. Ten projekt podaliśmy do konsultacji społecznych, które trwały do 21 stycznia. Bardzo wielu mieszkańców naszego regionu podzieliło się swoimi uwagami, obawami. W kolejnym etapie jako zarząd województwa pochylimy się nad nimi, ponieważ wiemy doskonale, jak wyglądają obecne ceny prądu i gazu, jak przedstawia się sytuacja materialna mieszkańców Warmii i Mazur, ale również jesteśmy zainteresowani życiem w zdrowym otoczeniu. Przed nami trudne, ale myślę, że nie niemożliwe zadanie pogodzenia troski o ochronę środowiska z dbaniem o interesy mieszkańców naszego regionu.

GRAŻYNA KLUGE
PO



Znam treść tej uchwały, ale znam też całe bogactwo okoliczności, które wokół niej funkcjonują. Uchwała na razie jest w trakcie dopracowywania, badań i analiz, więc nie wejdzie w życie gwałtownie, szybko i w tej chwili. Jedno jest pewne – Warmia i Mazury powinny mieć czyste powietrze – żyjemy z turystyki i jeżeli ktoś dusi się zanieczyszczonym powietrzem w innej części kraju, to wydaje mi się, że przyjeżdżając do nas, liczy na to, że tutaj będzie oddychał świeżym powietrzem. Ale nie w tym problem

– każdy chce oddychać dobrym powietrzem i ktoś musi o to zadbać, by nikt go nie zatruwał, jednocześnie jednak należy wziąć pod uwagę wszystkie inne okoliczności – łącznie z tymi ekonomicznymi. Dlatego uchwała antysmogowa wykluwa się powoli – pracują nad nią eksperci i specjaliści po to, by nikt poprzez tę uchwałę nie poczuł się skrzywdzony przez fakt, że wszyscy dbamy o świeże powietrze.

PATRYK KOZŁOWSKI
PiS



Jestem przeciw tej uchwale i przeciw temu, co się aktualnie dzieje w Europie z tempem wprowadzania zmian związanych z sytuacją klimatyczną, a co za tym idzie z odchodzeniem od węgla. Według mnie rzecz w tym, że jeden kontynent z 750 milionami mieszkańców nie może mierzyć się ze światowym problemem zanieczyszczenia powietrza i zmian klimatycznych, fundując swoim mieszkańcom horrendalne podwyżki cen energii.

Nie powinno się tego robić w sposób rewolucyjny, ale na drodze ewolucji, etapami, biorąc pod uwagę przede wszystkim społeczną sytuację poszczególnych krajów Europy. Nasze uwarunkowania gospodarcze są takie, a nie inne: jesteśmy krajem z byłego bloku wschodniego, w którym produkcja opiera się w dużej mierze na energii wytwarzanej z węgla. I trudno to będzie zmienić w kilkanaście czy kilkadziesiąt lat. Nie można Polski porównywać z Zachodem, który już od kilku dekad systematycznie zwiększał produkcję energii odnawialnej i nakładać takie same obciążenia finansowe związane z walką z globalnym ociepleniem.

Myślę, że i społeczeństwo będzie przeciw. Ludzie albo nie będą mieli czym palić, bo duża część z nich nie ma odpowiednich instalacji, albo za co ogrzewać mieszkań przy aktualnych cenach energii, której 59% stanowią uprawnienia do emisji CO₂ wynikające z polityki klimatycznej UE.

MAGDALENA PALIŃSKA
PiS



W ostatnim czasie w wielu domach przewija się temat uchwał antysmogowych. Pierwszej dla obszarów miast województwa warmińsko-mazurskiego oraz drugiej dla obszarów poza miastami. I chociaż dbałość o środowisko naturalne ma dla wielu osób naszego regionu duże znaczenie, to często pojawia się tu podstawowe pytanie: Czy stać mnie na to, żeby zrezygnować z dotychczas wykorzystywanego źródła ciepła i dostosować się do wytycznych uchwał? Sejmik województwa warmińsko-mazurskiego w drodze uchwał może wprowadzić na terenie województwa ograniczenia lub zakazy w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw. Powinniśmy głośno mówić, czego obawiamy się w związku z wprowadzeniem tego nowego aktu prawa miejscowego, mającego pożądaną i ważny cel, jakim jest zmniejszenie zanieczyszczenia powietrza, a tym samym poprawę jakości powietrza, poprzez wymianę starych, nieefektywnych pieców oraz ograniczenie stosowania paliw stałych złej jakości.

Z przykrością muszę jednak stwierdzić, że budżet domowy, jaki jest do dyspozycji w większości domów mieszkańców naszego województwa nie podoła tym zmianom. Należy przecież wyłożyć niemałą sumę

z puli środków własnych zmieniając sposób ogrzewania. Czym innym jest otrzymanie dotacji na założenie nowego źródła ciepła, a zupełnie czymś innym utrzymanie go w praktyce.

JOLANTA SZULC
PSL



Smog to cichy zabójca. W Polsce rocznie z powodu schorzeń, do których przyczynia się zanieczyszczone powietrze, umiera około 45 tysięcy osób. To nasi bliscy. Tego nie chcemy. Wszyscy musimy zadbać o zdrowe, czyste powietrze w regionie. Uchwała anty-smogowa dla naszego województwa jest koniecznością. Jesteśmy jednym z ostatnich województw, które jeszcze nie podjęły takiej uchwały. Jestem radną sejmiku województwa warmińsko-mazurskiego, ale i lekarzem – specjalistą chorób płuc. Z niepokojem patrzę, jak nad Nowym Miastem Lubawskim, gdzie mieszkam, zimą z kominów emitowane są szkodliwe substancje. Widzę, jak przybywa pacjentów ze schorzeniami spowodowanymi smogiem. Wymiana starych instalacji na nowe, przyjazne środowisku, to niestety koszty dla naszych mieszkańców, dlatego trzeba szukać środków zewnętrznych, które wspomogą region w realizacji tego zadania. Ta wymiana będzie postępowała stopniowo, od tych najstarszych instalacji, w których spalane jest „wszystko”, które i tak wymagałyby już wymiany, po te nowsze, ale emitujące szkodliwe substancje. Będzie to trwało kilka lat, ale mam nadzieję, że nie będzie za późno, aby nasze województwo nadal było uznawane za „zielone płuca Polski” i mogło cieszyć nie tylko nas, mieszkańców krainy jezior, ale też wszystkich gości, którzy odwiedzą nasz region.

BOŻENNA ULEWICZ
PiS



Trzeba dbać o powietrze, ale z drugiej strony trzeba ludziom stworzyć alternatywę dofinansowania tych nowych kotłów, pieców i instalacji, bo wymiana instalacji wiąże się z dużymi nakładami. Nasze województwo nie ma takiego poziomu zanieczyszczenia powietrza, żeby trzeba było wprowadzać aż tak restrykcyjne ograniczenia, jakie zawarto w projekcie uchwały.

dziennikarze Gazy Olsztyńskiej

Samorząd województwa zamierza wprowadzić zakaz stosowania we wszystkich instalacjach:

1. Węgla brunatnego,
2. Mułów węglowych,
3. Flotokoncentratów,
4. Dowolnych mieszanin paliw zawierających mniej niż 85% węgla kamiennego,
5. Paliw niespełniających wymagań jakościowych
6. Paliw zawierających biomasę stałą o wilgotności powyżej 20%.

Wcześniej o uchwale antysmogowej rozmawialiśmy z Jolantą Piotrowską, członkiem zarządu województwa warmińsko-mazurskiego, w której kompetencjach leżą między innymi sprawy związane z ochroną środowiska oraz z parlamentarystami z naszego regionu. Opublikowaliśmy też tekst Kamila Michała Wysockiego, współinicjatora zbiórki podpisów pod apelem z żądaniem odrzucenia uchwały antysmogowej. Zapraszamy do dyskusji na naszych łamach: redakcja@gazetaolsztynska.pl

W dokumencie „Aktualizacja Krajowego Programu Ochrony Powietrza do 2025 r.” przewidyje się, że do 2025 r. rząd przeprowadzi m.in. analizę prawną dotyczącą możliwości wprowadzenia w całym kraju zakazu używania kotłów węglowych: do 2030 r. w miastach i do 2040 r. na terenach wiejskich. **RED.**

TU HISTORIA ŁĄCZY SIĘ Z PRZYSZŁOŚCIĄ

W sezonie letnim planujemy pokazać na wystawie historię polskiego big-beatu oraz zdjęcia Krzysztofa Klenczona, pozyskane od jego rodziny — mówi Klaudiusz Woźniak, który od pięciu lat kieruje Muzeum Mazurskim w Szczytnie.



**JOANNA
KARZYŃSKA**
j.karzyńska@
gazetaolsztynska.pl

— Szczycieńskie muzeum to jedna z instytucji kulturalnych w mieście. Czy podjął pan współpracę z którymś z pozostałych miejsc przyjaznych sztuce?

— Oczywiście współpraca ze środowiskiem lokalnym jest niezbędna. W naszym przypadku na szczególną uwagę zasługuje współpraca z Mazurskim Stowarzyszeniem Regionalnym skupiającym w swoich szeregach wielu wspaniałych pasjonatów historii. Współpracujemy często z osobami fizycznymi, historykami, regionalistami czy np. kolekcjonerami zabytków. To właśnie dzięki tym ostatnim mogliśmy w tym roku zorganizować ciekawą wystawę pt. „Browary Szczytna na tle browarnictwa wschodniopruskiego”, na której zaprezentowaliśmy ok. 1000 obiektów pochodzących częściowo z naszych zbiorów, a w znacznej części od zaprzyjaźnionych kolekcjonerów z regionu.

W zakresie edukacji liczymy najbardziej oczywiście na współpracę ze szkołami w Szczytnie, powiatu ale także powiatów ościennych. Na szczególne docenienie zasługuje współpraca z naszymi samorządami. To właśnie dzięki stałemu porozumieniu z powiatem szczycieńskim otrzymujemy coroczną dotację na realizację naszych zadań. Aplikujemy również z zaprzyjaźnionym stowarzyszeniem do innych samorządów, otrzymując istotne wsparcie na nasze działania. Warto nadmienić stałą merytoryczną współpracę z główną siedzibą Muzeum Warmii i Mazur oraz okazjonalną z Muzeum Misji Etnograficznym Księży Werbistów w Pieniężnie czy Muzeum im. Mikołaja Kopernika we Fromborku. Przy organizacji Jarmarku Mazurskiego współpracujemy również z Miejskim Domem Kultury w Szczytnie, który w tym dniu organizuje Święto Mazurskiego Kartoflaka co daje w efek-



Klaudiusz Woźniak od 2016 roku jest kierownikiem Muzeum Mazurskiego w Szczytnie

cie podwójne wydarzenie kultywujące tradycyjne dziedzictwo regionalne.

— Jakiek ekspozycje mogliśmy zobaczyć w minionym roku, a jakie są planowane w tym?

— W minionym roku poza naszymi wystawami stałymi zwiedzający mogli zobaczyć wystawę pt. „W kraju Garudy” przedstawiającą kulturę materialną i duchową ludności Indonezji. Największego wyspiarskiego kraju położonego na kilkunastu tysiącach wysp gdzie zamieszkuje ludność o dużym różnicowaniu kulturowym i etnicznym. Następnie otworzyliśmy na sezon letni wystawę „W damskiej gotowni” przygotowaną przez Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. A w grudniu

minionego roku podczas „Spotkania z darczyńcami i dobrodziejami muzeum” otworzyliśmy wspomnianą wcześniej wystawę „Browary Szczytna na tle browarnictwa wschodniopruskiego”, która będzie czynna do czerwca 2022 roku.

Na sezon letni planujemy zorganizowanie wystawy „Narodziny polskiego big-bitu”. Zostaną na niej zaprezentowane plansze zdjęciowe, plakaty, stroje koncertowe, instrumenty muzyczne, płyty winylowe z nagraniami wykonawców, przedstawicieli polskiego big-bitu. Obiekty zostaną wypożyczone od Stowarzyszenia „Christopher” w Gdyni, Fundacji Franciszka Walickiego w Gdyni oraz rodziny Krzysztofa Klenczona. W tym zakresie przewidujemy również

współpracę z Muzeum Miasta Gdyni. Na wystawie pojawią się postery z informacjami dotyczącymi powstania polskiego big-bitu, który kształtował się od ponad 60 lat temu. Część informacji będzie poświęcona Franciszkowi Walickiemu, uznanemu za ojca polskiego rock and rolla określanego w Polsce jako big-bit lub big-beat. Pojawią się również informacje oraz zdjęcia czołowych przedstawicieli tego nurtu muzycznego, w tym pochodzącego ze Szczytna Krzysztofa Klenczona — a w 2022 roku przypada 80 rocznica jego urodzin, jak również wielu innych twórców i wykonawców: Niebiesko-Czarni, Czerwono-Czarni, Czerwone Gitary, Trubadurzy, Skaldowie, Wojciech Korda, Ada Rusowicz...

A jesienią zorganizujemy wystawę „Historia karty pocztowej. Zatrzymane w kadrze” z kolekcji filokartystycznej Ryszarda Łopatki.

— Co można uznać za największy sukces szczycieńskiego muzeum?

— Moim zdaniem, największym sukcesem ostatnich lat, który wniósł najwięcej do naszej działalności w wymiarze meryto-



rycznym i edukacyjnym, jest nowa wystawa stała „Historia Szczytna i okolic. Od pradziejów do współczesności”, o której wspominałem już na początku naszej rozmowy. Cenną inicjatywą było niewątpliwie przyłączenie się do europejskiej akcji poprzez organizację „Nocy muzeów”. Wprowadziliśmy do naszego kalendarza „Mazurskie spotkania z filmem dokumentalnym”, których głównym celem jest pokazanie historii naszego regionu w twórczości filmowej regionalnych twórców. Cenię sobie również liczne spotkania autorskie z ciekawymi ludźmi dzięki którym poznajemy ich życie, ale przede wszystkim ich twórczość.

W minionym roku zorganizowaliśmy spotkania autorskie z Wiktorem Markiem Leykiem, rodowitym Mazurem i szczytnianinem, Sławomirem Ambrozianem, autorem książki „Tajemnica generała Samsonowa”, która zbiera dobre recenzje czytelników, czy wcześniej z Jerzym Woźniakiem, autorem trylogii przedstawiającej w formie trzech powieści historycznych historię i losy mieszkańców Szczytna i okolic. W ostatnich latach zorganizowaliśmy również konferencje i spotkania naukowe wspólnie z olsztyńskim OBN-em, dziś Instytutem Północnym im. Wojciecha Kętrzyńskiego oraz historykami i regionalistami zaprzyjaźnionymi z naszą instytucją.

— Jakiek ma pan plany dalszej pracy w muzeum?

— Jako oddział Muzeum Warmii i Mazur mamy jeden z największych zbiorów spośród naszych oddziałów — ok. 7 000 sztuk muzealiów na inwentarzu głównym i w pomocach naukowych. Blisko połowę musimy jeszcze opracować — jest w tej materii jeszcze dużo do zrobienia. Ponadto teraz wiosną przeprowadzę kilka spotkań i rozmów na temat naszych wydarzeń zaplanowanych na maj.

— Co z Nocą Muzeów?

— W tym roku w maju przewidujemy organizację Nocy Muzeów. Poza eksponowaniem naszych wystaw w nowej aranżacji oświetleniowej specjalnie przygotowanej na tą szczególną noc, zorganizujemy ponadto pokazy rękodzieła ludowego i zadamy o oprawę muzyczną.

— Zapowiada się intensywny czas.

— Myślę, że w tej naszej niewielkiej instytucji, która jest oddziałem Muzeum Warmii i Mazur zostało zorganizowanych wiele ciekawych przedsięwzięć, prezentujących wartości merytoryczne i edukacyjne, związane z historią i dziedzictwem kulturowym naszej małej ojczyzny. Mam nadzieję, że będziemy mogli zrealizować wszystkie zaplanowane działania.



KAŻDE DOBRE ZDJĘCIE TO INSPIRACJA

Zuzanna Gomuła, 13-lotka z Kurzętnika, w wolnych chwilach fotografuje. Głównie interesuje ją natura — przyroda i krajobrazy. Zuza, pomimo wielu szkolnych obowiązków, zawsze znajdzie czas na spacer, obowiązkowo z aparatem.

Zuzanna jest uczennicą Zespołu Szkół im. Władysława Jagiełły w Kurzętniku (powiat nowomiejski). Uwielbia nie tylko fotografować, ale również śpiewa, rysuje i jak wielu nastolatków w jej wieku, jeździ na desce i rolnach. Fotografuje od trzech lat i nie ukrywa, że sama lubi stawiać przed obiektywem aparatu fotograficznego.

— Na początku zaczęłam robić zdjęcia aparatem, który miałam w telefonie komórkowym. Wyczekiwałam pięknych zachodów słońca. Kiedy spodziewałam się nastrojowego i barwnego zachodu, wybierałam miejsce z ciekawym krajobrazem i robiłam serie zdjęć w różnych miejscach. Potem wybierałam najciekawsze ujęcia. Bardzo mnie to kręciło i każde udane zdjęcie inspirowało mnie do wykonania następnych — mówi Zuzanna.

Z czasem jednak przestał jej wystarczać aparat w telefonie. Dość szybko udało się jej namówić mamę, by zainwestowała w młodą adeptkę sztuki fotograficznej i kupiła aparat fotograficzny dobrej marki. Kiedy Zuza wzięła do ręki nowy sprzęt, poszerzyły się znacznie horyzonty i tematyka zdjęć. Zuzanna pod opieką mamy, w każdej wolnej chwili, wyjeżdża w plener. Uwielbia fotografować przyrodę,



Fot. Stanisław R. Ulatowski

Zuzanna po lekcjach znajduje czas na wyjście w plener

a szczególnie zwierzęta. Lubi wiejskie klimaty i uwiecznia, często zapomniane zabytki w okolicach Nowego Miasta Lubawskiego i nie tylko.

Zuzanna nie boi się udziału nawet w ogólnopolskich. Wspomina, że wzięła udział w konkursie astro-krajobraz w Koszalinie. Warto też wspomnieć rezultaty innych lokalnych konkursów fotograficz-

nych. Można tu wymienić pierwsze miejsca w konkursie przyrodniczo – fotograficznym „Nasze gady i płazy na fotografiach” oraz „Architektura ceglano-kamienna Ziemi Lubawskiej” i drugie miejsce w niedawnym konkursie „Przydrożne aleje w powiecie nowomiejskim” i w szkolnym konkursie „Z książką mi do twarzy. Trzecią lokatę zdobyła

w konkursie „Sportowa superfotka zimowa”.

Pytamy nastolatkę, czy ma ulubione miejsca i jakie tereny najbardziej ją interesują pod fotograficznym?

— Nie mam sprecyzowanych miejsc, które wybieram. Gdzie tylko możemy, to jeździmy z mamą i młodszą siostrą. Okoliczne wiejskie tereny są piękne, zachody słońca i sama

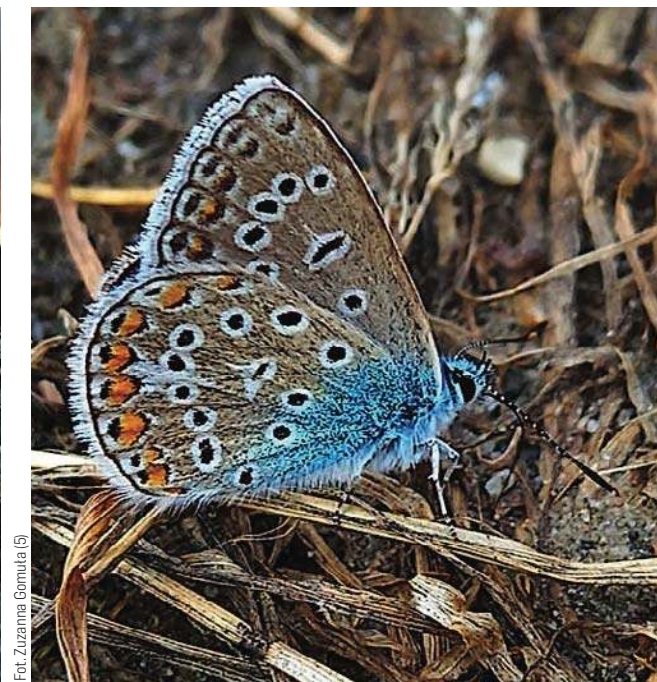
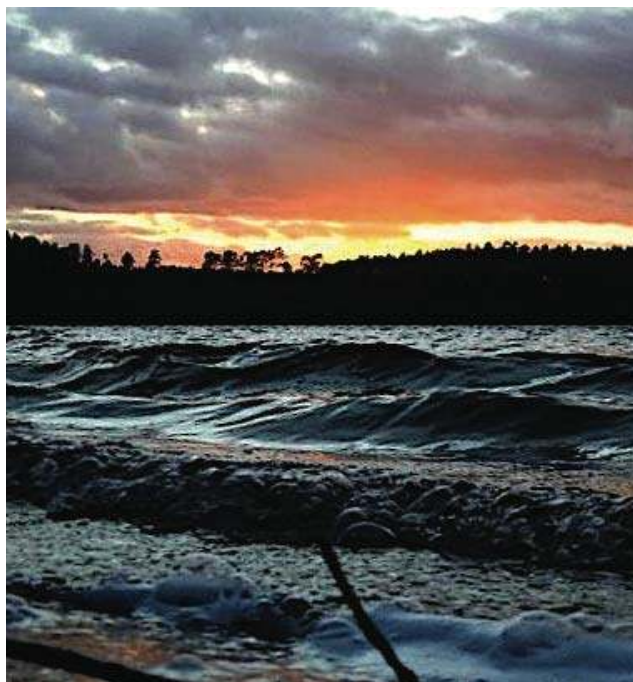
przyroda zachwycają. Zachęcają do fotografowania również okoliczne budowle, które są jakby wyjęte ze skansenów. Najbardziej oczekiwanym okresem są wakacje i ferie. Wówczas prawie cały czas fotografuję — dodaje Zuzanna.

Oprócz pasji fotografowania trzynastolatka z Kurzętnika ma zacięcie sportowe. Gra w piłkę nożną w szkolnym Klubie SMS

Kurzętnik, gdzie stoi na bramce. Zuzanna z dumą przyznaje, że jej drużyna zdobyła ostatnio wicemistrzostwo województwa warmińsko-mazurskiego.

— Staram się pomagać ludziom starszym i udzielałam się w różnych akcjach charytatywnych jako wolontariuszka — dodaje Zuzanna.

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl



Fot. Zuzanna Gomuła (5)

KULTURA NIE MA ADRESU, ANI CENY

Otworzyłem drzwi do Ośrodka Kultury i Aktywności Lokalnej dla wszystkich. Nie trzeba mieć talentu, by bawić się sztuką i kulturą — mówi Paweł Wołoch, dyrektor Ośrodka w Bisztynku, a także komendant Hufca ZHP w Bartoszych.

— Skąd pomysł, by startować w konkursie na dyrektora? Jest pan przecież również komendantem Hufca ZHP w Bartoszych.

— Działalność skupiona na kreowaniu rozpoczęła się, kiedy zostałem komendantem hufca ZHP. Moja działalność w harcerstwie była, co prawda, wychowawcza, ale wymagała też tworzenia warunków do wychowania młodych ludzi. Poczulem chęć sprawdzenia się w czymś innym. A ponieważ przez harcerstwo kultura zawsze była blisko mnie, to stwierdziłem, że spróbuję. Chciałem też czegoś się nauczyć, wiedząc, że kultura nie może być „byle jaka”, musi mieć swój charakter, określony temperament. Potraktowałem więc to jako wyzwanie, aby móc kreować, tworzyć warunki spotkań i zaspokajanie potrzeb kulturalnych w Bisztynku.

— Jako dyrektor tworzy pan kulturę, czy ją animuje?

— Zarządzanie kulturą i praca w Ośrodku Kultury i Aktywności Lokalnej w Bisztynku są specyficzne. Jednego dnia trzeba przeprowadzić wywiad z Krzysztofem Zanussim, a drugiego bawić się z dziećmi przy regionalnej imprezie. Jest to więc cały wachlarz działań, od administrowania kulturą, aż do uczestnictwa w niej, co jest kluczowe, aby dać przykład mieszkańcom i odbiorcom. Szczególnie w tak małych miejscowościach istotne jest, żeby pokazać, że kultura nie jest czymś nieosiągalnym, niedostępnym, ale może być w każdym miejscu, bo kultura nie ma adresu, ale także ceny. Trzeba spojrzeć szerzej, wyznaczać kierunki kultury, ale potem również brać w niej udział.

— Takie podejście się sprawdza?

— Wystarczy spojrzeć na to, jaki jest udział odbiorców w wydarzeniach w Bisztynku. Jeśli coraz więcej osób w nich uczestniczy, to oznacza, że ma to sens.

— Jest to raczej animacja kultury niż jej tworzenie?

— To jedno i drugie. Nie tyle chcę kreować kulturę,



Paweł Wołoch podczas rozmowy z Krzysztofem Zanussim

a bardziej stwarzać warunki do tego, żeby kultura sama kwitła. Wszystko skupia się na konkretnej grupie odbiorców i każdemu z odbiorców osobno. Pokazujemy mieszkańcom różne modele zainteresowań, ale to oni dokonują wyboru.

— Można powiedzieć, że w OKiAL robi pan wszystko...

— Praca jest na tyle ciekawa i różnorodna, że nie można się nudzić. Przykładem jest Unikowo, mała wieś w gminie Bisztynka. Mieszkańcy są zadowoleni, kiedy organizuje się u nich festyn ziemniaka, czyli zajęcia typowo integracyjne. Z kolei Bisztynka oczekuje czegoś „bardziej” i „więcej”. Nie ma tu teatru, kina, jednak mieszkańcy chcieliby mieć namiastkę kultury. Organizujemy pokazy filmowe, które cieszą się ogromną popularnością. Dajemy też spotkania z reżyserem. Dlatego podział na to, czy to animacja czy kreowanie jest niepotrzebny, bo jest zależny od grupy odbiorców.

Skupienie się na wsiach to strzał w dziesiątkę

— Co nowego wprowadził pan do OKiAL?

— Moja poprzedniczka jest profesjonalną malarzką, artystką. Wprowadziła do Bisztynka to, na czym się znała najlepiej, czyli sztuce malarskiej. A ja skupiłem się na stworzeniu oferty kulturalnej dla wszystkich grup wiekowych — czyli od najmłodszych do najstarszych, i chyba mi to wyszło cał-

kiem dobrze. Stworzyłem większą różnorodność w sekcjach działających w Ośrodku Kultury, a swoim działaniem objąłem to, co do tej pory było zaniebawane. Oczywiście ważne są też stałe sekcje. Ważne, by dom kultury był miejscem, w którym można nauczyć się śpiewu, tańca czy rękodzieła. Dziś jest to wachlarz zajęć do wyboru i koloru dla różnych grup wiekowych. To pomogło otworzyć drzwi do OKiAL-u dla wszystkich bez wyjątku. Nie trzeba mieć talentu, by bawić się sztuką i kulturą.

— Czy prowadzi pan zajęcia?

— W OKiAL nie prowadzę stałych form, jednak biorę aktywny udział różnych artystycznych spotkaniach z mieszkańcami, szczególnie pod względem muzycznym.

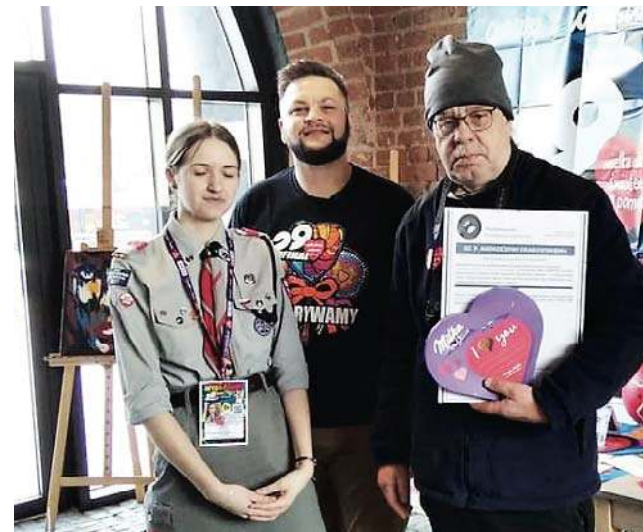
— Jaka jest, pana zdaniem, recepta na to, żeby kultura się przyjęła?

— Trudne pytanie... Trzeba słuchać ludzi, dla których kultura ma być tworzona. Zachęcać ich do czynnego uczestnictwa w kulturze. Oferta musi

być skierowana do wszystkich grup wiekowych. To jest przepis na kulturę. Można ją organizować, licząc na to, że ludzie przyjdą. Trzeba ją jednak kreować, przygotować grunt. Zachęcić ludzi do tego, by stali się częścią kultury. Gdy jest publiczność, to rozszerzają się inicjatywy, w których chcą brać udział. Myślę, że skupienie się na wsiach było strzałem w dziesiątkę. Organizując cykliczne różne inicjatywy nawet dla pięciu czy piętnastu osób, warto to robić. Miejscowości, które są zapomniane kulturalnie, tej kultury potrzebują. Teraz chcę oddać coś od siebie

— Łatwo było przestawić się z harcerstwa na kreowanie kultury?

— Harcerstwo jest stylem bycia. Na ile pomaga to w pełnieniu obowiązków? W harcerstwie kluczową rolę odgrywa wychowanie, które nadaje solidny fundament do startu w dorosłość. Kultura w harcerstwie ma wiele filarów. Sama kultura, dziedzictwo kulturowe, które pozostały po przodkach, ruchach niepodległościowych i Szarych



Kulturę tworzą pracownicy i liderzy

Szeregach. To poszanowanie polskości i narodu. Nie da się też być harcerzem bez aktywności społecznej. Trzeba brać sprawy w swoje ręce i — jeżeli to możliwe — zmieniać rzeczywistość. Dużo od harcerstwa otrzymałem i teraz chcę oddać coś od siebie. Być w porządku wobec organizacji, która pokazała mi świat. Nie umiem postawić granicy, co jest stylem bycia harcerskiego, a co działalnością społeczną. Tak jak z działaniem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Trochę to styl życia, z drugiej strony działalność społeczna i takich sytuacji akcji jest mnóstwo.

— Ośrodek Kultury to też ludzie. Kogo udało się panu pozyskać?

— Długo by wymieniać... Takie osoby otwierają możliwości i horyzonty pozwalając pokazać ludziom pokazywać ludziom kulturę. Piotr Dziki, jego rap i grafiki, których tworzenie też jest sztuką, choć tworzona na murach. Ostatnio na spotkaniu seniorów kluczowym punktem było poznanie rapu, którego panie wcześniej nie miały okazji na żywo usłyszeć. Jest z nami Ola Zych, czyli kultura tańca. Pasjonatka tańca szczególnie jazzowego, która od najmłodszych lat ćwiczy ten taniec. Dziś uczy tego innych. Dołączył do nas też Paweł Adamajtis, młody człowiek pełen pasji do muzyki. Przekazuje swoją wiedzę poprzez emisję głosu czy śpiewu. Jest też ogromny potencjał innych pracow-

ników. Małgorzata Drozdowska tworząca z gliny, prowadzi jedno z najbardziej popularnych w sekcji stałych w naszym ośrodku. Klejenie w glinie, szkliwienie, malowanie ceramiki. Panie z Sątopy-Samulewo, które tworzą zespół Alebabki. Andrzej Grabowski, doskonały dziennikarz, fotograf i powoli filmowiec. Pani Joanna Drozdowska-Kincał, fachowy animator kultury, która potrafi odnaleźć oddolne inicjatywy społeczne, które są ważne w ofercie kulturalnej. Tak samo mąż pani Joanny — Paweł Kincał, który zawodowo związany jest z filmem, wspólnie już pracujemy nad wydarzeniem w Bisztynku, jakiego w Polsce, a nawet w Europie nie było, ale zostawię to na razie w tajemnicy. Oni są dowodem na to, że również kultura musi być pasją. Warto tutaj dodać, że kulturę nie tylko tworzą pracownicy, ale również lokalni liderzy, jak pani Krysia Kijewicz, która pracuje nad polepszeniem jakości życia seniorów i walczy o każdego odbiorcę.

— Jakie są pana najbliższe plany?

— W maju odbędzie się majówka artystyczna, przyjadą artyści malarze, ale będą tworzyć wśród mieszkańców i z mieszkańcami.

— A więc zejście z elitarniej sztuki w kierunku amatorów i jednocześnie większa różnorodność?

— Można to tak nazwać.

DARIUSZ DOPIERAŁA

d.dopierala@gazetaolsztynska.pl



BISKUPIECKIE SUKCESY PRYZYGNANE

Po 2-letniej przerwie w Biskupcu ponownie odbyła się uroczysta gala, podczas której wyróżniono mieszkańców gminy, którzy w szczególny sposób reprezentowali ją w minionym roku.



Kategoria Promocja



Kategoria Krajobraz Pełen Możliwości



Kategoria Kultura



Kategoria Osobowość Roku



Stypendyści z Kamilem Kozłowskim



Występ Piotra Denisiuka

Już 24 raz mieszkańcy miasta i gminy, którzy w szczególny sposób reprezentują swoje środowisko otrzymali statuetki przyznawane w kategoriach: nauka, kultura, promocja i krajobraz pełen możliwości. Gala Sukcesy 2021 była podsumowaniem ich działań i osiągnięć w minionym roku. Łącznie do Urzędu Miejskiego w Biskupcu wpłynęło 47 zgłoszeń, spośród których kapituła wyłoniła zwycięzców. – Pomimo że 2021 rok nie był łatwy, to sukcesów, które odnieśli nasi mieszkańcy nie brakowało, z czego jestem

bardzo dumny. Nielatwo było wybrać tych najlepszych, bowiem wszyscy jesteście wyjątkowi i każdy zasługuje na słowa uznania i podziękowania za trud, pracę oraz poświęcenie włożone w swoje osiągnięcia. Jesteście wspaniałą wizytówką Biskupca – mówił burmistrz Biskupca Kamil Kozłowski.

1. Laureatami w kategorii Nauka zostali:

Bartosz Łakomy, Kornelia Trapszo oraz Amelia Pawłowska.

2. W kategorii Kultura nagrody otrzymali:

Węgojska Kapela, Ryszard Borzymowski oraz Alicja Cygarowska.

3. Zwycięzcami w kategorii Promocja zostali:

Bogumiła Bogucka, Bogumiła Pstrągowska, Sołectwo Kobyły, OSP Biskupiec, Marek Pietras.

4. Natomiast nagrody w kategorii Krajobraz Pełen Możliwości otrzymali:

Sołectwo Biesowo, Szpital Powiatowy im. Jana Mikulicza w Biskupcu oraz Ewa i Kamil Węglewscy Market Budowlany „Mrówka”.

5. Tytuł Osobowości Roku 2021 za całokształt pracy oraz działania na rzecz lokalnej społeczności otrzymał:

Janusz Radziszewski – znany społecznik, radny powiatowy i sołtys Biesowa, pomysłodawca i organizator Uczty Pierogowej w Biesowie oraz przewodniczący Rady Społecznej Szpitala Powiatowego w Biskupcu.

Laureaci tegorocznej gali nie kryli wzruszenia, przede wszystkim wdzięczności za wsparcie i docenienie ich osiągnięć i działań. Podczas

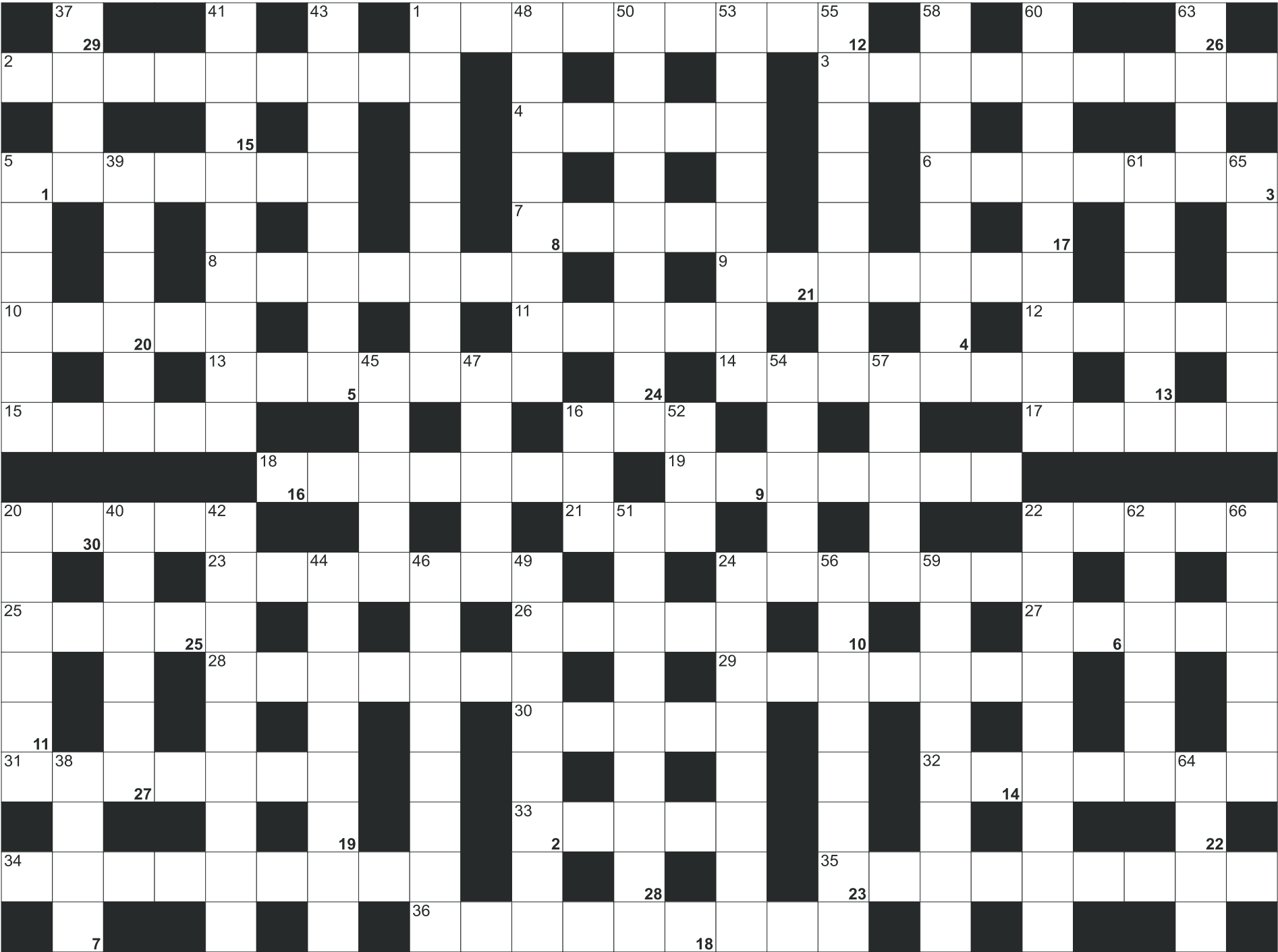
piątkowej uroczystości burmistrz Biskupca Kamil Kozłowski przyznał także cztery stypendia naukowe za wybitne osiągnięcia w nauce w roku 2021. Otrzymali je Bartosz Łakomy, Kornelia Trapszo, Amelia Pawłowska oraz Alicja Cygarowska.

Uczestników 24 Biskupieckiej Gali Sukcesów rozweselił Piotr Denisiuk, iluzjonista i finalista programu „Mam Talent”. Jego występ spotkał się z wielkim uznaniem i zainteresowaniem.

Warto również podkreślić, że podczas Gali nie

zabrakło pięknych gestów solidarności i jedności z Ukrainą. Już na wstępie burmistrz Biskupca uczcił pamięć poległych w wojnie Ukraińców minutą ciszy. Zaproszeni goście – Paweł Papke poseł na Sejm RP oraz Sylwia Jaskulska, członek Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego także podkreślali, jak istotna i potrzebna jest nasza pomoc oraz wsparcie dla mieszkańców Ukrainy. Kolejna edycja Gali już za rok, tym razem jeszcze bardziej wyjątkowa gdyż jubileuszowa 25. **RED.**

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9	10	11	12		13	14	15		16	17	18	19	20	21	22
23	24	25		26	27	28	29	30																

POZIOMO: 1) czajniczek do parzenia kawy, moka; 2) mocne, grubo skręcone sznury; 3) wyborcy inaczej; 4)Cyganka; 5) kielbaska w hot dogu; 6) książniczka z "Aidy"; 7) płynie przez Karłowe Wary; 8) Kościuszko; 9) konkurencja jeździecka w stylu westernowym; 10) dwanaście sztuk; 11) aptekarskie i jubilerskie miary; 12) Rn, promieniotwórczy pierwiastek; 13) kierunek poetycki Ezry Pounda; 14)knajpa w porcie; 15) pokrywa na zawiasach; 16) imię Fleminga, twórcy Bonda; 17) szwajcarska waluta; 18) kwit z bloczka kasowego; 19) własne w lustrze; 20) najwyższy szczyt Japonii; 21) system operacyjny komputera; 22) mały kot; 23) biel na głowie; 24) krewetka piskowa inaczej; 25) biblijna wieża w Babilonie; 26) konkurent; 27)

worek z pierzem na poduszkę; 28) mała Aldona; 29) jeden z najważniejszych bogów Majów; 30) stolica Sumatry; 31) historyczne dzieło Ksenofonta; 32) Epifaniusz Drowniak zwany Krynickim; 33) ruchliwa w mieście; 34) kłamczucha, oszustka; 35) przyucza konia do chodzenia pod siodłem; 36) przewlekła choroba stawów
PIONOWO: 1) wielopłetwce, drapieżne ryby; 5) po czwartku; 16) pierwiastek In; 20) treść książki; 22) grupa pojazdów jadących do jednego celu; 24) wykonany z gliny; 37) roślina pnąca zwana woskownicą; 38) tendencja w sztuce; 39) strona monety; 40) żmija łańcuskowa inaczej; 41) pomieszczenie z drewnem na opał; 42) stolica Pakistanu; 43) w ścianach z wtyczkami; 44) łowią ryby; 45)

Maksym, autor "Matki"; 46) największa wyspa archipelagu Zanzibar; 47) długi, wąski pas ziemi uprawnej; 48) osobliwe zjawisko, fenomen; 49) Pedro, były prezydent Argentyny; 50) paginacja; 51) arteria odciążająca ulice miejskie; 52) narząd węchu; 53) szablon malarski do powielania rysunku; 54) wydzielina kaszalota; 55) siew rzutowy z samolotu lub śmigłowca; 56) różanka, ogród różany; 57) przed oligocenem; 58) jednostka objętości równa 10 litrom; 59) Macron, prezydent Francji; 60) pisze pismem stenograficznym; 61) w parze z odcietą w układzie współrzędnych; 62) wygrana; sukces; 63) Salvador, malarz hiszpański; 64) powieść Alberta Camusa; 65) ciasto z twarogu; 66) na szczycie wulkanu

SUDOKU

	2	3			8		4	
				9		2	1	3
	4				3	5	9	
		6			1	8		
7			9				2	6
	8		7			4		1
4			8	6	9	7	3	
		2				1	8	5
				5	2	9		

127

		9		4	6		8	1
				2	8	3		9
6			1					
4			7		2	1		
8							9	5
7		3		5			6	
	8	6	4	7		2		3
1	2			3				
3		4				9	1	

128

		4				6		1
	8	7	2	6				
		5		3	4		2	
	7	9		4	3	5		
	3		1				6	9
	5	6		8		7	4	
	9	2	7			4		
				2			7	
		1	3	5		8	9	

129

10 MARCA

Wernisaż dwóch wystaw w Muzeum Warmii i Mazur

Olsztyn

W czwartek 10 marca o godz. 17.00 w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie odbędą się wernisaże dwóch wystaw: Wnętrza stylowe od baroku do secesji oraz Portret hollenderski XVII wieku z galerii zu Dohna. Miejsce: sale barokowe olsztyńskiego

zamku – siedziba Muzeum Warmii i Mazur.

Wystawa „Portret hollenderski XVII wieku z galerii rodu zu Dohna” prezentuje jedną z najcenniejszych kolekcji Muzeum Warmii i Mazur. Autorami obrazów są czołowi portreciści niderlandzcy, związani z haskim dworem rodu van Oranje-Nassau: bracia Gerrit i Willem Honthorstowie, Pieter Nason, Jan Mytens i Caspar Netscher. Kurator: Andrzej Rzempoluch.

Wnętrza stylowe to przegląd wyposażenia pomieszczeń dworskich i pałacowych prezentowanych w salach barokowego skrzydła olsztyńskiego zamku. Zwiedzający mogą obejrzeć w układzie chronologicznym, jak zmieniały się wnętrza w okresie od baroku do secesji. Kurator: Anna Malinowska, Dominika Kałabun.

Zamek w Olsztynie, 10 marca, godz. 17.00
więcej o wystawach na stronie 19

10 MARCA

Czwartki Wileńskie

Olsztyn

MOK z Towarzystwem Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej zaprasza na spotkanie z cyklu „Czwartki wileńskie”. Tematem spotkania 10 marca o godz. 17 będą odnalezione groby królewskie w katedrze wileńskiej w roku 1931. Prelegent — dr hab. Sławomir Augusiewicz prof. UWM jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Instytutu Historii UWM w Olsztynie. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół historii Polski i powszechnej XVI-XVIII wieku ze szczególnym uwzględnieniem historii wojskowości, historii politycznej oraz biografistyki. Profesor Sławomir Augusiewicz od wielu lat jest zaangażowany w prace Komitetu Okręgowego Olimpiady Historycznej, któremu obecnie przewodniczy.

Czwartki wileńskie: Jak odnaleziono groby królewskie w katedrze wileńskiej w 1931 roku. wstęp wolny

10 marca (czwartek), godz. 17:00
Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3

11 MARCA

Zacznijmy od Bacha – koncert symfoniczny

Olsztyn

W piątek 11 marca o godz. 19 w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej w Olsztynie rozpocznie się koncert symfoniczny Zacznijmy od Bacha.

Wystąpią: Andrzej Kosiński – dyrygent, Krzysztof Karpeta – wiolonczela, Marta Niedźwiecka – klawesyn, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. W programie: Johann Sebastian Bach – Die Kunst der Fuge BWV 1080, Contrapunctus 1

Carl Philipp Emanuel Bach – Symfonia h-moll, H. 661; Johann Sebastian Bach – Die Kunst der Fuge BWV 1080, Contrapunctus 2



Fot. archiwum WWM

Jeden z portretów z galerii rodu zu Dohna

Carl Philipp Emanuel Bach Bach – Koncert wiolonczelowy A-dur Wq 172; Franz Xavier Richter – Symfonia D-dur VB.52;

Wolfgang Amadeus Mozart – Symfonia g-moll nr 25 KV 183.

Koncert biletowany.

11 MARCA

Wystawa „Kwiaty w Oranżerii”

Lidzbark Warmiński

Oranżeria Kultury w Lidzbarku Warmińskim zaprasza na wystawę Krystyny Sól – kwiaty malowane na jedwabiu. Spotkanie wpiątek 11 marca o godz. 18:00.

Krystyna Sól urodziła się na Warmii, w Olsztynie mieszka od 1965 r. Była dyrektorem Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Urzędzie Wojewódzkim. Stworzyła Środowiskowy Dom dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi, gdzie przez wiele lat była kierownikiem.

Od wielu lat związana jest z Klubem Plastyka Amatora „Sąsiedzi”. Artystycznie zajmuje się tkactwem, batikiem i malarstwem.

Maluje akwarelę, gwaszem, pastelami oraz akrylem. Tematem jej prac są pejzaże, kwiaty, a także ptaki – pokazuje piękno otaczającego, najbliższego świata. Ulubiona technika malarska to batik i malarstwo na jedwabiu, w których przedstawia obrazy inspirowane podróżami do odległych, odmiennych kulturowo i egzotycznych krajów. Artystka malarstwa uczyła się pod kierunkiem Barbary i Andrzeja Hulanickich. Od 2011 r. należy do Związku Polskich Artystów Plastyków (ZPAP). Jest laureatką wielu nagród, otrzymała m. in. nagrody ministra kultury i sztuki w dziedzinie malarstwa i tkaniny artystycznej oraz odznakę Przyjaciół Dziecka.

Obowiązuje rezerwacja. Bezpłatne zapisy:
oranzeria@lidzbarkw.pl oraz tel. 517 262146

DO 11 MARCA

Olsztyn pięć wieków po Koperniku

Olsztyn

Zapraszamy do obejrzenia pokonkursowej wystawy zdjęć „Olsztyn pięć wieków po Koperniku”. Ich autorami są członkowie Facebookowej grupy Pstryk z Olsztyna, którzy zgłosili swoje prace do konkursu ogłoszonego z okazji urodzin Mikołaja Kopernika.

Pstryk z Olsztyna to ponad dziesięcioletnia społeczność dzieląca się każdego dnia swoim spojrzeniem na nasze miasto. Są wśród nich profesjonalni fotograficy z niemałym dorobkiem w tej dziedzinie, ale przeważają amatorzy, pasjonaci często fotografujący smartfonami. Ta różnorodność przekłada się na ciekawe, niejednokrotnie zaskakujące kadry.

Na ogłoszony konkurs zgłoszono blisko 200 zdjęć, spośród których wyróżniono 30 oraz nagrodzono 3 i właśnie te prace tworzą wystawę, którą będzie można obejrzeć przez kolejne tygodnie w holu olsztyńskiego planetarium.

Organizatorami konkursu są administratorzy grupy Pstryk z Olsztyna przy wsparciu Biura Promocji i Turystyki Urzędu Miasta Olsztyna oraz Olsztyńskiego Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego.

Miejsce: hol Olsztyńskiego Planetarium.
Wystawa będzie czynna do 11 marca.

12 MARCA

Manufaktura herstorii: Jesteśmy transparentne

Olsztyn

MOK zaprasza na oryginalne warsztaty kobiece Manufaktura herstorii: jesteśmy transparentne. Podczas spotkania będziemy wspólnie tworzyć paczworkowy transparent, do którego każda uczestniczka dołoży swój skrawek.



Fot. archiwum prywatne

Zawilec japoński — praca Krystyny Sól

To będzie wyjątkowy manifest hand made, a tegoroczny Dzień Kobiet wyniesiemy na sztandary!

Wstęp jest wolny, ale liczba miejsc jest ograniczona. Obowiązują zapisy pod adresem imprezy@mok.olsztyn.pl
Kamienica Naujacka, godz. 11:00

12 MARCA

Koncert charytatywny dla Ukrainy

Olsztyn

Galeria Usługa na starówce w Olsztynie zaprasza w sobotę 12 marca o godz. 17.30 na koncert, z którego dochód będzie przekazany na pomoc Ukrainie pogrążonej w wojnie. Wystąpią: Sara Szymczak, Aga Symolon i Robert Bielak, Czyści jak łza, Mateusz Cwaliński. Bilet cegiełka 50 zł.



Fot. Zbigniew Wozniak

Jednym z wykonawców będzie Mateusz Cwaliński

12 MARCA

Projekt Kobieta

Bartoszyce

Bartoszycki Dom Kultury zaprasza na premierę spektaklu „Kandydatki na żonę”, przygotowanego przez Stowarzyszenie „Projekt Kobieta”. Grupa teatralna posiłkuje się gotowymi scenariuszami z agencji artystycznej, jednak reżyserią zajmują się członkinie Stowarzyszenia „Projekt Kobieta”. Grupa teatralna od kilku lat prowadzi warsztaty dla młodzieży i dorosłych, których efektem finalnym są wystawiane spektakle. Sztuka „Kandydatki na żonę” przeniesie widzów w realia XIX wieku, jednak lekka i przyjemna w odbiorze komedia zawiera wciąż aktualny przekaz o miłosnym zabarwieniu. Sztuka bawi i obnaża ludzkie przywary, a jej zakończenie jest zaskakujące. Wstęp wolny. W pierwszym półroczu 2022 roku planowane jest wystawienie spektakli w Wojciechach, Bezledach, Dywitach i Lidzbarku Warmińskim. Bartoszyce, 12 marca, godz. 17.

13 MARCA

Rajd Poznajemy nasze szlaki

Olsztyn

PTTK zaprasza na kolejny rajd z cyklu „Poznajemy nasze szlaki”. Trasa 15 km będzie przebiegała leśnymi drogami: Biesal- Stare Jabłonki. Wyjazd z dworca PKP Olsztyn Główny — godz. 8:22, powrót PKP godz. 15:35, (cena biletu N - 9,60 zł +10,20 zł). W czasie rajdu zaplanowane jest ognisko.

14 MARCA

Planetarny Klub Filmowy

Olsztyn

W poniedziałek 14 marca o godz. 19:15 zapraszamy do Planety 11 na kolejne spotkanie Planetarnego Klubu Filmowego. Tym razem zerkniemy w stronę Francji. Policjant Stéphane (Damien Bonnard) dołącza do oddziału do walki z przestępczością na zubożonych paryskich przedmieściach – Montfermeil. W świecie pulsującym od napięcia między gangami niewinny psikus grupy dzieci rozpoczyna uliczną rewolucję. Po filmie dyskusja o różnych obliczach współczesnej Francji z udziałem gości: Anny Makowskiej z Centrum Polsko-Francu-



skiego oraz Emmy Thevenot – wolontariuszki z Francji w ramach Europejskiego Korpusu Solidarności.

Wstęp bezpłatny. Wśród gości rozlosujemy podwójną wejściówkę do Kina Helios.

Planetarny Klub Filmowy
14.03 (poniedziałek), godzina 19:15
Biblioteka Planeta 11, al. Piłsudskiego 38

19 MARCA

Koncert Czerwonego Tulipana

Mrągowo

Mrągowskie Centrum Kultury zaprasza na koncert „Piękno” w wykonaniu zespołu Czerwony Tulipan. 19 marca, godz. 18. Grupa tworzy i śpiewa piosenki poetyckie – czyli „piosenki uczucia”, piosenki kabaretowe, zawsze literackie lub jak nazywają je niektórzy - piosenki artystyczne, tworzy kabaretowe interpretacje (recytacje) wierszy.

Czerwony Tulipan związany jest z Olsztynem i województwem, od lat ma swoją publiczność.

Będzie to wyjątkowy wieczór wypełniony słowem i muzyką, którego motywem przewodnim jest „piękno” – będzie to muzyczna wędrówka z zespołem przez 37 lat działalności zespołu. Koncert biletowany (35/30 zł).

19 marca, godz. 18, MCK, Mrągowo.

25 MARCA

Koncert Dezerter w Olsztynie

Olsztyn

Dezerter to zespół punkrockowy, który powstał w maju 1981 r. w Warszawie. Grupa przyjęła prowokacyjną wówczas nazwę



Fot. MOK Olsztyn

SS-20 (pochodząca od radzieckich rakiet z głowicami nuklearnymi), którą była zmuszona zmienić w okresie stanu wojennego. Już jako Dezerter zespół nagrał swój pierwszy singiel „Ku przyszłości” (1983). W 1985 r. ukazały się dwie kompilacje z piosenkami Dezertera: „Fala” i „Jak punk to punk”. Rok 1987 przyniósł wydanie w USA przez Maximum Rock’n’Roll pierwszej długogrającej płyty Dezertera – „Underground Out Of Poland” oraz pierwszej (ocenzurowanej) płyty w kraju – „Kolaboracja”. Rok 1989 to kolejny album – „Kolaboracja II”, a 1990 – „Wszyscy przeciwko wszystkim” (wydana w Polsce i we Francji) oraz dwumiesięczna trasa po Europie Zachodniej (Szwajcaria, Niemcy, Francja, Holandia) i Japonii.

Kuźnia Społeczna, ul. Marka Kotańskiego 1, 20:00
Wstęp 50 zł (przedsprzedaż 40 zł)

25 MARCA

Historia jednej ulicy

Olsztyn

Zarząd Klubu Krajoznawców zaprasza słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku na spacer ulicą Kościuszki “Historia jednej ulicy”. Spacer poprowadzi przewodnik Marian Jurak. Spotkanie w piątek 25 marca o godzinie 10.00 na moście Mariackim w Olsztynie. Most Mariacki na Łynie znajduje się w ciągu Alei Niepodległości, pomiędzy ulicą Mariacką a ulicami Kościuszki i Grzegorzewskiej.

27 MARCA

Filharmonia: Penderecki in Memoriam

Olsztyn

„Penderecki in memoriam” monograficzny koncert muzyki wybitnego Polskiego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego ma na celu uhonorowanie i przybliżenie wybitnych dzieł kompozytora w drugą rocznicę Jego śmierci. Nowatorskie spojrzenie na muzykę jak i młodzińska energia to cechy, które wyróżniają Orkiestrę Kameralną BalticAlians. W połączeniu z ogromną wie-

dzą i doświadczeniem wybitnego Polskiego skrzypka, altowiolisty i twórcy Sinfonietty Cracovii – Roberta Kabary, tworzą wspólnie zaskakującą i niepowtarzalną interpretację wspianych dzieł wielkiego kompozytora.

Jak mawiał Krzysztof Penderecki: „Samotne chwile nad papierem nutowym to najważniejsze godziny w moim życiu. I spacer po parku, moim miejscu na ziemi”.

Orkiestra Kameralna BalticAlians powstał w listopadzie 2018 roku. Idea powstania orkiestry zrodziła się ze wspólnej pasji studentów Akademii Muzycznej w Gdańsku do smyczkowej muzyki kameralnej i chęci dzielenia się nią z innymi. Dzięki swojemu zapałowi i talentowi, grupa tworzy najbardziej inspirujący i obiecujący zespół działający na Pomorzu. Wykorzystując doświadczenie i wiedzę wirtuozów (zarówno dyrygentów jak i solistów) dąży do przełamania szablonowych koncertów muzyki klasycznej.

1 KWIETNIA

Ten szczególny czar Włoch – koncert symfoniczny

Olsztyn

Program: Gioacchino Rossini oraz Felix Mendelssohn-Bartholdy. Wykonawca: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Koncert biletowany w filharmonii, godz. 19.00.

8 I 10 KWIETNIA

Requiem Mozarta

Olsztyn

8 kwietnia (piątek)

Piotr Sułkowski – dyrygent. Chóry olsztyńskie, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.

Program: Wolfgang Amadeus Mozart – Requiem d-moll KV 626.

Sala koncertowa Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, godz. 19.00, koncert biletowany.

10 kwietnia (niedziela)

Piotr Sułkowski – dyrygent. Chóry olsztyńskie, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.

Program: Wolfgang Amadeus Mozart – Requiem d-moll KV 626.

Bazylika Katedralna św. Jakuba w Olsztynie, godz. 20:00

22 KWIETNIA 2022

Koncert we współpracy z X Ogólnopolskim Konkursem Wokalnym w Mławie

Olsztyn

Piotr Sułkowski – dyrygent

Soliści: finaliści Konkursu Wokalnego Mława 2022

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Wstęp płatny

sala koncertowa Filharmonii, godz. 19:00

MUZEUM WARMII I MAZUR W OLSZTYNIE

Wystawy stałe

wtorek – niedziela 9.00 – 16.00 , poniedziałek - nieczynne
Utkana opowieść. Warmińskie i Mazurskie tkaniny ludowe ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur

Wystawa poświęconą niepowtarzalnej kolekcji warmińskich i mazurskich tkanin ludowych pochodzących całkowicie ze zbiorów Muzeum. Na wystawie zobaczyć można charakterystyczne dla regionu „plachty”, tkaniny podwójne, pościelowe, kolorowe szmaciaki i uszyte z samodziółów elementy ubioru. Prezentując te eksponaty ukazujemy specyfikę dawnego rzemiosła ludowego oraz piękno tkanin charakterystycznych dla Warmii i Mazur.



Z niepamięci. Rzeźby Adolfo Wildta (1868-1931) z kolekcji Franza Rose z Dylewa

Wystawa prezentuje rzeźby wydobyte z terenu dawnego dworu dylewskiego. Wystawą tą chcemy przywrócić pamięć o włoskim rzeźbiarzu Adolfo Wildcie, jego mecenasie i protektorze Franzu Rose oraz miejscu wyjątkowym na mapie Prus Wschodnich, z jego wyróżnikiem – kolekcją sztuki i oryginalnym założeniem parkowym.

Luterańskie epitafia i portrety upamiętniające

Na wystawie prezentujemy kilkadziesiąt epitafiów i portretów z trzech stuleci nowożytności (XVI-XVIII w.), stworzonych przez luteran na ziemiach dawnych Prus Książęcych. Prezentowane są portrety władców (książęta Albrecht i jego syn Albrecht Fryderyk), szlachty (rody Borków, Dohnów, Auerswaldów i Kreytzenów), duchowieństwa (wśród nich dwa portrety Marcina Lutra), mieszczan i chłopów.

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura,
Olsztyn, al. Piłsudskiego 16



44720otbs-BA -C

MISTRZ 13:00, 18:00; BATMAN / napisy 11:30, 15:10, 16:45, 19:00, 20:30; BATMAN / dubbing 10:00, 13:50, 17:30; UPS 2: Bunt na arce / familijny / od 6 lat / dubbing 12:50, 14:40, 17:00; CUD GUADALUPE / napisy 19:50; CUD GUADALUPE / lektor 14:50; SONATA 15:00, 18:30; CYRANO / napisy 15:20, 20:20; КОСМІЧНИЙ ДЖЕМ: НОБИ ЛЕГЕНДИ 11:10; POTWORNA RODZINKA 2 / familijny / od

7 lat / dubbing 10:20, 13:40, 17:15; MÓJ DŁUG 19:15, 21:40; BELFAST / napisy 21:20; PIES / napisy 21:10; SING 2 / familijny / od 6 lat / dubbing 10:45, 12:10, 16:00; UNCHARTED / familijny / od 10 lat / napisy 17:45, 20:00; UNCHARTED / familijny / od 10 lat / dubbing 12:45; WIKI I JEJ SEKRET / familijny / od 6 lat / dubbing 10:45; UPS 2: Bunt na arce / familijny / od 6 lat / dubbing SEANS GRUPOWY 9:15; BATMAN / dubbing. SEANS GRUPOWY 13:00; SKARB MIKOŁAJKA / familijny / od 6 lat / dubbing SEANS GRUPOWY 9:30; CHŁOPIEC Z CHMUR / familijny / od 7 lat / dubbing SEANS GRUPOWY 11:00

REKLAMA

komunikat

Burmistrz Miasta Braniewa

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl na okres 21 dni zostało wywieszone Zarządzenie Burmistrza Miasta Braniewa nr 32/2022 z dnia 7 marca 2022 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości lokalowych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.

4522sezf-A-G

komunikat

Działając na podstawie art. 30 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2021 r. poz. 1372, 1834)

Wójt Gminy Rychliki

podaje do publicznej wiadomości, iż przeznaczą do sprzedaży w drodze przetargu ofertowego nieograniczonego samochód Ford Euroline, nr rej. NEB 04513, rok prod. 1997.

Cena wywoławcza 1500 zł.

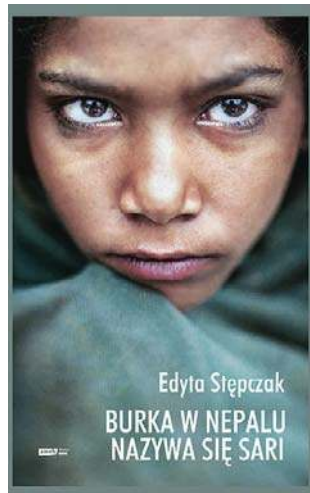
Przetarg odbędzie się w dniu 21 marca 2022 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Gminy w Rychlikach.

Wadium w wysokości 150 zł należy wpłacić do godz. 9.30 dnia 21 marca 2022 r.

Blizsze informacje na temat pojazdu przeznaczonego do sprzedaży można uzyskać w UG w Rychlikach, pod nr. tel. (55) 248-81-50 lub 55, kom. 668 462 156 oraz na stronie internetowej <http://rychliki-ug.bip-wm.pl/public/>.

7822see1-A-G

Z PÓŁKI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ



Reportaż „Burka w Nepalu nazywa się sari” pióra Edyty Stępczak to wstrząsający obraz życia kobiet w tym kraju. Autorka mieszkała tam przez pięć lat. Była zapraszana do prywatnych domów i mogła obserwować stosunki tam panujące. Spotykała się z działaczkami społecznymi i pracownikami różnych fundacji opiekującymi się pokrzywdzonymi kobietami. Rozmawiała z ofiarami przemocy. Książ-

ka jest więc wiarygodną relacją o dyskryminacji i wykluczeniu kobiet w XXI wieku. Autorka dzieli się w niej własnymi obserwacjami i przemyśleniami.

W Nepalu jest takie przysłowie „Urodzić się kobietą to przekleństwo”. Zniewolenie kobiet ma swoje podłoże w religii i tradycji. Społeczeństwo nepalskie jest kastowe, a rodzina mocno patriarchalna. O wszystkim decyduje ojciec. Kobieta przez całe życie podporządkowana jest mężczyźnie. Najpierw ojcu, potem mężowi i teściowi. Gdy zostaje wdową opiekuje się nią syn lub inny męski krewny. Nie posiada ona żadnej własności i pieniędzy. Z reguły kobiety są analfabatkami. Brak wykształcenia uniemożliwia im podjęcie pracy, zarobienia własnych pieniędzy i wyrwania się z męskiej zależności.

Autorka opisuje różne patologiczne zjawiska. Jednym z nich jest wczesne

małżeństwo dziewczynek. Prawo tego zabrania, ale na głębokiej prowincji liczy się uświęcona od wieków tradycja. Po ślubie młoda mężatka przenosi się do domu teściów i tu zaczyna się jej gehenna. Pracuje ponad siły, jest poniżana przez domowników, często bita, niekiedy umiera na skutek odniesionych ran. Czasami największym oprawcą biednej dziewczyny jest teściowa, która w młodości doznała takiego samego losu.

Kolejne negatywne zjawisko to wysyłanie nawet pięcioletnich dziewczynek na służbę do domów bogatych ludzi tzw. kamalari. Jest to rodzaj pracy niewolniczej. Dziecko w tym czasie oczywiście nie chodzi do szkoły. Narażone jest na szykany i bicie ze strony swoich pracodawców. Praca często przerasta siły niedożywionych dzieci, bo nawet jedzenie jest też im wydzielane. W domu rodzinnym córki też dostają mniejsze porcje niż synowie.

Edyta Stępczak omawia również sposoby wychowanie dzieci. Chłopcy są uprzywilejowani w rodzinie. Dziewczynki od najmłodszych lat przygotowuje się do pełnienia roli potulnej i bezwolnej żony. Wyrabia się w nich nawyki, które pozwalają mężczyznom sprawować nad nimi kontrolę. Nawet ich imiona świadczą o tym, jakie powinny być i czego oczekuje się od kobiet. Lajla to inaczej nieśmiała, Namita – pokorna czy Mridu – łagodna. Dla przykładu – chłopcom nadaje się imiona: Prabir – dzielny, Chatura – mądry, Gyan – posiadający władzę. Kolejny temat poruszany w książce to system edukacji w Nepalu. Dyskryminuje ono oczywiście dziewczynki. Nauka na poziomie elementarnym obejmuje tylko ich znikomy procent. W rodzinach wyżej stojących w hierarchii społecznej jest inaczej. Córki studiują nawet na zagranicznych uczelniach. Uczą się, bo

dodaje im to wartości na matrymonialnym rynku. Jednak nawet od wykształconej kobiety oczekuje się po zamążpójściu uległości wobec męża i teściów.

Autorka wymienia jeszcze wiele innych przykładów dyskryminacji dziewcząt i kobiet. Nie sposób je tu wszystkie przytoczyć. Jedno jest pewne – kobiety uważane są za gorszą część społeczeństwa. Niesprawiedliwość, jaka je dotyczy, jest przerażająca. Kolorowe sari (tradycyjny strój Nepalek) jest tak samo symbolem zniewolenia kobiet, jak burka w krajach arabskich.

W reportażu Edyta Stępczak pisze również o pewnych pozytywnych zmianach w sytuacji nepalskich kobiet. Coraz więcej dziewcząt kończy szkołę, studiuje, pracuje. Młode małżeństwa, mieszkające oddzielnie, już nie przestrzegają tak rygorystycznie zasad dominacji mężczyzn. Są to zmiany drobne, ale widoczne. Wiele dobrego

na rzecz równouprawnienia robią działaczki społeczne zrzeszone w różnych fundacjach. Nieraz z narażeniem życia walczą o podstawowe prawa człowieka, należne zarówno mężczyznom, jak i kobietom. Mierzą się z zakorzenioną w tradycji i kulturze mentalnością Nepalczyków. Ta walka trwa i miejmy nadzieję, że przyniesie upragnione zmiany w sytuacji kobiet.

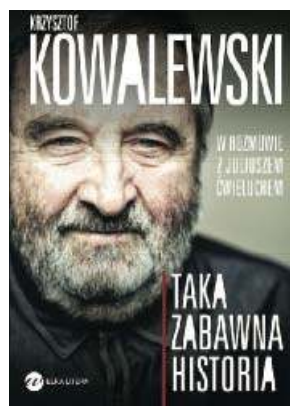
„Burka w Nepalu nazywa się sari” to książka wzbudzająca duże emocje.

Podczas lektury czujemy gniew, wzburzenie i niedowierzanie. Mamy XXI wiek, a w wielu państwach kobiety muszą walczyć o podstawowe prawa człowieka. Nie jest to na pewno łatwa lektura, jednak Czytelnik nie pozostanie wobec niej obojętny.

HANNA TOMASZEWSKA-REICH

Edyta Stępczak
BURKA W NEPALU
NAZYWA SIĘ SARI
Wydawnictwo Znak

TAKA ZABAWNA HISTORIA



Już tytuł jest przewrotny. Bo to wcale nie jest zabawna hi-

storia. I niekiedy nawet zapada cisza między pytaniem i odpowiedzią, albo zamiast niej jest czas... na kawę.

Krzysztof Kowalewski (1937-2021) zagrał dziesiątki ról, m.in. w „Misiu”, „Brunecie wieczorową porą”, zyskał wielką popularność jako pan Sulek. Kojarzy się z rolami komediowymi, ale życie biegło swoim torem. Zaraz po wojnie wyjechał z mamą do Kielc. W dniu pogromu kieleckiego w lipcu 1946

roku, w którym zginęło co najmniej 40 Żydów, jego matka Elżbieta Kowalewska nie miała kontaktu z synem. Kiedy Krzysztof wrócił, matka powiedziała mu, że są Żydami.

W książce jest też wątek olsztyński. Jego matka, która była aktorką, dostała angaż w teatrze Jaracza, ale 15-letni Krzysztof nie zgodził się na przeprowadzkę z Warszawy do Olsztyna. Przyjechał tu, ale – jak mówi w wywiadzie – zobaczył, że to prowin-

cja przez duże P. I wybrał Warszawę. Wolał życie na gruzach, chciał chodzić do swojej szkoły, trzymać się ze swoimi kolegami. I tak zrobił. Koledzy z liceum wspominali, że w tym czasie robił wrażenie porzuconego, nie miał w domu nigdy nic do jedzenia, a zimą było bardzo tam zimno...

Gdy czyta się rozmowę Juliusza Ćwielucha z aktorem, nie można się od niej oderwać. Krzysztof Kowalewski miał 77 lat,

gdy udzielał tego wywiadu. Mówi o swoim życiu, ojcu, którego Rosjanie zamordowali w Charkowie w 1940 roku, o teatrze, kolegach ze sceny i filmu, kobietach swojego życia, rodzinie. Jest też zabawnie – aktor opowiada wiele anegdot, które wywołują śmiech.

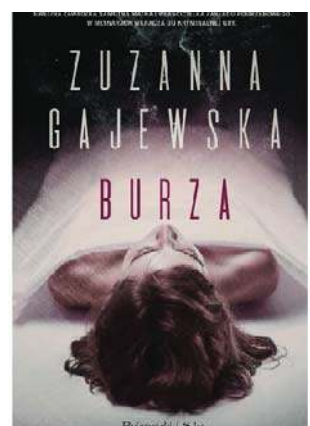
Przypomina realia życia aktora. Ludzie mylili Kowalewskiego z Kazimierzem Kaczorem. Kaczor po „Polskich drogach” był rozpoznawalny. „Na mnie

mówili Kuraś, a na niego panie Sulku. Na tego Kurasia załatwiłem jedną czy dwie sprawy”. Wzruszająco opowiada o ostatnich miłościach swojego życia – młodszej o ponad 30 lat żonie, córce i o domu na Mazurach. Są też zdjęcia – prywatne i filmowe. Kowalewski żyje w tej książce.

BB

Juliusz Ćwieluch
TAKA ZABAWNA HISTORIA
Wydawnictwo Wielka Litera

EWELINA NA TROPIE ZABÓJCZY



Ewelina Zawadzka, właścicielka zakładu pogrzebowego w Młynarach, samotna matka czteroletniej Karoliny, wie dzie spokojne i stabilne życie – aż do dnia, gdy podczas gwałtownej burzy koło dawnego młyna wodnego zostaje znaleziona martwa kobieta, Marzena Tolak, blogerka, która niedawno wraz z rodziną zamieszkała w dawnym browarze. Poli-

cja podejrzewa zabójstwo, jednak sprawę przysłania śmierć kilkunastu osób w tragicznym wypadku autobusu, zgniecionego przez przewracające się w czasie nawałnicy drzewa. Ciało Marzeny z powodu braku miejsc w elbląskim pro-sektorium trafia do zakładu Eweliny.

Jest to początek zaskakującej serii wydarzeń, które bez reszty pochłaniają

główną bohaterkę. Marzena kobieta nie była jej obca – znały się, spotykały, a feralnego popołudnia Ewelina opiekowała się córeczką denatki. Była też świadkiem dziwnych sytuacji, które ją niepokoiły.

Zawiedziona brakiem postępów w policyjnym śledztwie Ewelina rozpoczyna samodzielne poszukiwania zabójcy. Na jaw wychodzą skrywane latami tajemnice,

a głównym przeciwnikiem jest upływający czas.

Autorka Zuzanna Gajewska, z wykształcenia jest dziennikarką i socjologką. Jej życie zawodowe krąży wokół kultury, mediów i marketingu. Zzamiłowania promotorka czytelnictwa – pod taką nazwą prowadzi blog i kanały w mediach społecznościowych. Kocha książki i wszystko, co z nimi związane. Jak nie czyta, to

pisze, a jak nie pisze, to rozda je książki na ulicy i zaraża czytaniem innych. Uwielbia kawę i rozmowy z ludźmi, pasjami prowadzi spotkania autorskie. Mieszka w Gdańsku, ale część siebie zostawiła w Młynarach. Szczęśliwa żona i mama dwóch córek

IH

Zuzanna Gajewska
BURZA
Wydawnictwo: Prószyński i S-ka

HISTORIA W MEBLACH I OBRAZACH

W Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie od piątku 11 marca można będzie oglądać dwie wystawy: „Portret holenderski XVII wieku z galerii zu Dohna” oraz „Wnętrza stylowe od baroku do secesji”. Wernisaż 10 marca o godz. 17.

PORTRET HOLENDERSKI XVII WIEKU Z GALERII ZU DOHNA

Na wystawie muzeum prezentuje 39 portretów z kolekcji rodu zu Dohna. To niezwykle cenny zbiór liczący w sumie 49 obiektów zabezpieczonych w latach powojennych przez olsztyńskich muzealników. W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku Kamila Wróblewska podjęła się zbadania i opracowania zabezpieczonych obrazów. Od 1986 roku były one prezentowane w oddziale z Muzeum Warmii i Mazur w Morągu, mieszczącym się w symbolicznym miejscu – podniesionym z ruin pałacu Dohnów.

Dohnowie, od XVI wieku, dzięki nadaniom książęcym, zgromadzili dobra ziemskie, które z czasem podzieliło na majątki z siedzibami w Słobitach, Ławkach, Markowie i Karwinach (ten ostatni przeszedł w połowie XVIII w. w posiadanie nowej linii z gniazdem w Gładyszach). Przedstawiciele Dohnów, podobnie jak inni szlachetnie urodzeni młodzieńcy, udawali się na nauki do Europy, w tym do Niderlandów. Tam dzięki małżeństwom z tamtejszymi bogatymi rodami stali się częścią ówczesnej elity. Byli to m.in. — Krzysztof (1583–1637), który zadołował się na dworze w Hadze, a dzięki małżeństwu z Urszulą zu Solms-Braunfels, wszedł w koligację z samym księciem namiestnikiem Zjednoczonych Prowincji Niderlandów. Fryderyk (1621–88), dziedzic Słobit, dosłużył się stopnia generała lejtnanta i objął w 1657 r. pałac Coppet nad Jeziorem Genewskim, który pozostał własnością rodu do roku



Fot. archiwum Muzeum Warmii i Mazur

1713. Chrystian Albrecht (1621–77) przez małżeństwo z Zofią Teodorą, córką holenderskiego feldmarszałka Jana Wolferta van Brederode, wszedł w posiadanie dóbr Vianen w prowincji Utrechtu, z gotycko-renesansowym zamkiem Batstein. Krzysztof Delfikus (1628–68), po przedwczesnej śmierci Willema II Orańskiego, u boku którego spędził dzieciństwo i lata młodości, wybrał karierę na dworze szwedzkim. To tylko przykłady karier młodzińców związanych z tym rodem związanym z naszym regionem.

Prezentowana kolekcja ma też tę szczególną cechę, że pokazuje zamknięty krąg osób i jednorodność kręgu artystów malarzy związanych z dworem orańskim. Mistrzostwo holenderskich portrecistów doby baroku wywodzi się wprost od braci Jana i Huberta van Eycków oraz ich kontynuatorów, którzy podnieśli umiejętność odzwierciedlania rzeczywistości na poziom perfekcyjny, nieosiągalny dla adeptów pędzla w innych środowiskach artystycznych Europy.

Dodajmy jeszcze, że na wystawie pt. „Świat Rem-

brandta” prezentowanej w 2021 roku w Zamku Królewskim w Warszawie na ogólną liczbę około trzydziestu prezentowanych portretów, pięć pochodziło z kolekcji Muzeum Warmii i Mazur – to świadczy o wartości kolekcji.

WNĘTRZA STYLowe OD BAROKU DO SECESJI

Ta wystawa to fascynujący przegląd wyposażenia pomieszczeń dworskich i pałacowych prezentowanych w salach barokowego skrzydła olsztyńskiego zamku. Zwiedzający mogą obejrzeć w układzie chronologicznym, jak zmieniały się wnętrza w okresie od baroku do secesji.

Barokowe wnętrza miały odzwierciedlać dobrobyt jego mieszkańców. Przejawiało się w zastosowanych materiałach takich jak porcelana, kosztowne metale i doskonałe gatunki drewna, z którego wykonywano meble. Charakterystyczna dla pomieszczeń barokowych była harmonia kolorów ścian, obić i zastosowanych tkanin.

Na wystawie, w zaaranżowanym pomieszczeniu barokowym, znajdują się m.in.: gdańska szafa kre-

densowa, XVIII-wieczny zegar kaflowy, elbląska butla cynowa z monetą na brzuścu, mosiężne lichterze o trzonach skręconych na kształt barokowych kolumn, fajansowe wazony z Delft zdobione kobaltem w orientalizujące motywy, holenderskie martwe natury z charakterystycznymi motywami kwiatów oraz malarstwo rodzajowe.

Biedermeier to styl, który rozwinął się w pierwszej połowie XIX wieku na terenie Niemiec i Austrii. Szybko zyskał popularność w innych krajach Europy, zwłaszcza w Rosji, Polsce, Czechach i na Węgrzech. Jego ramy czasowe wyznaczają dwa wydarzenia – koniec wojen napoleońskich przypieczętowany kongresem wiedeńskim w 1815 roku i Wiosna Ludów w 1848 roku. Masywne meble cechowała funkcjonalność i wygoda. Do ich wykonania preferowano jasne gatunki drewna obustrzynie odcienione a ich zdobnictwo było umiarkowane, podporządkowane użyteczności sprzętu. W tym czasie, oprócz typowych rodzajów sprzętów, bardzo popularne były też wszelkie stoliki okolicznościowe, np. do gry w karty i w szachy, do robótek ręcznych, najczęściej okrągłe i owalne. Wiązało się to ze skupieniem w domu życia rodzinnego i towarzyskiego mieszczaństwa. Obicia mebli tapicerowanych miały często kolory zestawione na zasadzie kontrastu (np. czerwono – granatowe czy liliowo – żółte). To właśnie w tym okresie wymyślono sprężyny do tapicerowanych kanap czy foteli, które zapewniały komfortowy wypoczynek.

ŹRÓDŁO: MATERIAŁY MWIM



REKLAMA

WIN-II.7820.1.20.2021

Olsztyn, 3.03.2022 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 176), w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 735) Wojewoda Warmińsko-Mazurski podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Pana Jarosława Kaczora, reprezentującego inwestora, Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, Wojewoda Warmińsko-Mazurski wydał **decyzję nr 07/22 z 03.03.2022 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania „Rozbudowa drogi krajowej nr 63 Borki – granica województwa, od km 96+600 do km 110+700”.**

Inwestycja realizowana będzie na działkach

(w nawiasie podano numery działek ewidencyjnych, które zostały podzielone):

1) w liniach rozgraniczających teren inwestycji:

– jednostka ewidencyjna 281603_5 Pisz – obszar wiejski, obręb 0003 Borki, dz. nr: 16/1 (16); 593/1 (593); 595/1 (595); 7/28 (7/26); 356/3 (356/1); 5/2 (5/1); 355/4 i 355/6 (355/2); 355/8 (355/3); 1/104 (1/98); 1/106 (1/99); 42/12 (42/8); 42/14 (42/9); 86/12 (86/6); 86/14 (86/11); 87/4 i 87/5 (87/1); 87/3 (87/2); 93/3 (93/2); 97/7 (97/3); 94/1 (94); 97/4 i 97/5 (97/1); 100/4 (100/1); 100/6 (100/3); 103/2 (103/1); 102/1 (102); 106/3 (106/2); 109/5 (109/4); 105/1 (105); 89/1 (89); 92/4 (92/3); 88/6 (88/4); 86/5; 592/2; 25/7; 594; 25/3; 42; 599; 598/1;

– jednostka ewidencyjna 281603_5 Pisz – obszar wiejski, obręb 0010 Jeże, dz. nr: 58/1 (58); 59/3 i 59/4 (59/2); 69/1 (69); 70/1 (70); 71/3 (71/1); 71/5 (71/2); 72/8 (72/4); 72/7 (72/3); 102/3 (102/1); 104/4 (104/2); 114/7 (114/3); 146/7 (146/1); 115/3 (115/1); 117/6 (117/5); 140/4 (140/1); 116/8 (116/3); 152/24 (152/20); 366/2 (366/1); 372/1 (372); 373/1 (373); 374/15 (374/1); 374/9 (374/3); 374/13 (374/5); 374/11 (374/8); 377/1 (377); 62/1 (62); 597/5 (597/1); 597/7 (597/2); 113/4 (113/1); 113/6 (113/2); 114/4 i 114/6 (114/1); 114/9 (114/2); 118/21 (118/2); 118/23 i 118/25 (118/18); 119/4 (119/1); 119/6 (119/2); 125/29 (125/24); 126/1 (126); 131/3 (131/2); 132/3 (132/2); 136/3, 136/4 i 136/6 (136/2); 137/1 (137); 141/3 i 141/4 (141/1); 142/1 (142); 145/3, 145/4, 145/5 i 145/7 (145/2); 146/4 i 146/5 (146/2); 149/3 i 149/5 (149/2); 150/3 (150/1); 151/3 (151/1); 152/22 (152/8); 152/26 (152/21); 598/5; 598/4; 598/3; 98;

– jednostka ewidencyjna 281603_5 Pisz – obszar wiejski, obręb 0006 Dłutowo, dz. nr: 42/3 (42/1); 43/3 (43/1); 44/1 (44); 65/1 (65); 47/4;

2) przeznaczonych do ograniczonego sposobu korzystania w związku z przebudową innych dróg publicznych, przebudową sieci energetycznej i przebudową zjazdów:

– jednostka ewidencyjna 281603_5 Pisz – obszar wiejski, obręb 0003 Borki, dz. nr: 86/15 (86/11); 86/13 (86/6); 16/2 (16); 593/2 (593); 355/7 (355/3); 88/7 (88/4); 356/4 (356/1); 1/105 (1/98); 1/107 (1/99); 7/25; 7/29 (7/26); 92/5 (92/3); 1/25; 42/13 (42/8); 42/15 (42/9); 595/2 (595); 97/6 (97/1); 100/5 (100/1); 100/7 (100/3); 102/2 (102); 103/3 (103/1); 105/2 (105); 108/2; 109/6 (109/4);

– jednostka ewidencyjna 281603_5 Pisz – obszar wiejski, obręb 0010 Jeże, dz. nr: 113/5 (113/1); 114/5 (114/1); 113/7 (113/2); 114/10 (114/2); 118/24 (118/18); 597/8 (597/2); 597/6 (597/1); 126/2 (126); 125/30 (125/24); 132/4 (132/2); 131/4 (131/2); 137/2 (137); 136/5 (136/2); 140/5 (140/1); 142/2 (142); 141/5 (141/1); 145/6 (145/2); 146/6 (146/2); 149/4 (149/2); 100; 150/4 (150/1); 102/4 (102/1); 116/9 (116/3); 62/2 (62); 152/23 (152/8); 95; 361; 363; 365; 372/2 (372); 374/10 (374/3); 113/3; 152/25 (152/20); 152/27 (152/21); 115/4 (115/1); 55;

– jednostka ewidencyjna 281603_5 Pisz – obszar wiejski, obręb 0006 Dłutowo, dz. nr: 45; 43/4 (43/1); 155/3;

3) stanowiących teren wód płynących, w związku z art. 20a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych:

– jednostka ewidencyjna 281603_5 Pisz – obszar wiejski, obręb 0003 Borki, dz. nr: 24/1, 42/2.

W związku z powyższym informuje się, że z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, w pokoju 330 po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt e-mailowy: kataryzna.plochacka@uw.olsztyn.pl bądź telefonicznie: (89) 5232 697 (od poniedziałku do piątku w godzinach 12.00-15.00). Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii w Warszawie za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w terminie 14 dni, licząc od upływu 14 dni od daty podania obwieszczenia do publicznej wiadomości.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e pkt 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel, użytkownik wieczysty nieruchomości objętej przedmiotową decyzją wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenie niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub prawa użytkowania wieczystego. W celu wydania nieruchomości należy skontaktować się z wydziałem nieruchomości olsztyńskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, telefon kontaktowy 89-521 28 05, pokój 309, al. Warszawska 89, 10-083 Olsztyn.

Odszkodowanie ustalone zostanie w odrębnej decyzji zgodnie z art. 12 ust. 4a ww. ustawy.



GazetaOlsztynska.pl
Największy serwis
informacyjny w Olsztynie
i całym województwie



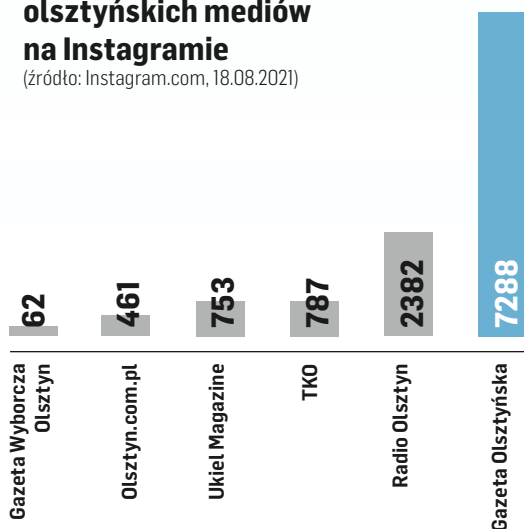
ZASIĘG
(unikalni użytkownicy)

Dane: Google Analytics



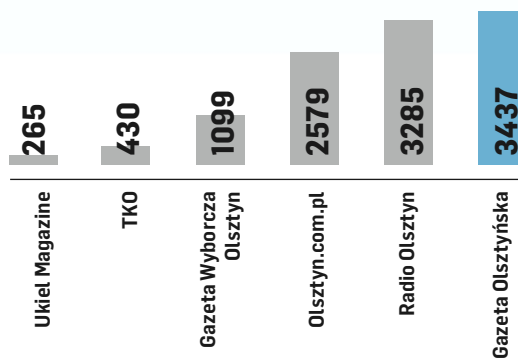
Popularność olsztyńskich mediów na Instagramie

(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)



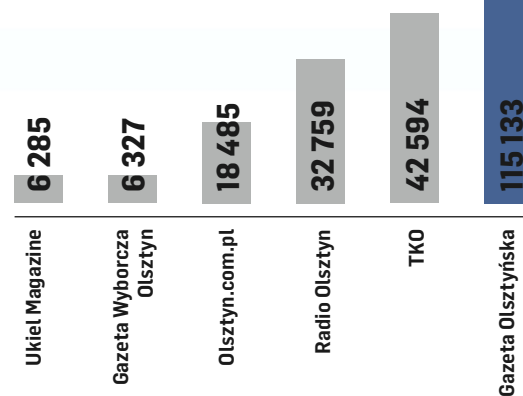
Popularność olsztyńskich mediów na Twitterze

(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)



Popularność olsztyńskich mediów na Facebooku

(źródło: Facebook.com, 18.08.2021)



ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.**NIERUCHOMOŚCI**

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

LAS, 783-725-733**ZIEMIĘ** dostęp jeziora mazurskie, 793-164-163**PRACA**

dam pracę

KIEROWCA CE lub B, 604-534-860**MURARZA**, pracownika budowlanego, 501-481-210**POMOC** kuchenną zatrudnię Olsztyn od pn. - pt. dogodne godziny, 503-036-604**PRACOWNIK** fizyczny z prawem jazdy, Dorotowo, 503-103-703**PRACOWNIKA** i agenta do biura nieruchomości, 501-464-840**SPRZEDAWCĘ** do sklepu budowlanego tel. 501-464-840**ZATRUDNIĘ** do sprzątania pomieszczeń biurowych dwa razy w tygodniu w Iławie tel. 501-142-654**ZATRUDNIĘ** w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124**AUTO-MOTO**

kupię

SAMOCZODY kasacja, 502-180-869**USŁUGI**

budowa | remont

NAPRAWA okien, rolet, 504-720-494**SZALÓWKA**, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k/Augustowa, 693-491-205.**UKŁADANIE** paneli, malowanie, szpachlowanie, 664-493-138

naprawa

ZŁOTA Rączka, 785-043-555**HANDEL****RYBY** sprzedaż: karpia krocza, amura na początku marca, 669-483-895**ROLNICTWO**

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumentki. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 6 marca 2022 r. odszedł od nas w wieku 83 lat Ukochany Tata i Wujek

ś. † p. **Romuald Ziemiec**Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 12 marca 2022 r., o godz. 13.30 mszą świętą żałobną w kościele pw. Świętego Józefa przy ul. Jagiellońskiej 41 w Olsztynie, skąd w kondukcje żałobnym udamy się na cmentarz komunalny przy ul. Wadąskiej 11 w Dywitach, gdzie odbędzie się ceremonia pochowania.
Pograżona w smutku rodzina

715220pb1-A-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 6 marca 2022 r. w wieku 84 lat zmarł nasz ukochany
Mąż, Tata, Dziadek i Teść

ś. † p.

Zenon Woliński

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 11 marca 2022 r. o godz. 10.00 w kościele św. Jakuba (katedra) w Olsztynie, po czym nastąpi przewiezienie zwłok do grobu rodzinnego na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie.

Pograżona w smutku rodzina

711220pb1-A-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 8 marca 2022 r. odszedł od nas po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 48 lat nasz kochany
Syn, Tata, Brat i Wujek

ś. † p.

Tomasz UrszulikUroczystość pogrzebowa rozpocznie się 12 marca 2022 r. o godz. 13.30 w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 14.00 nastąpi wyprowadzenie na mszę świętą żałobną do kościoła Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego, a następnie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.
Pograżona w smutku i żałobie rodzina

713220pb1-A-G

Koleżance

Basi Beślerzewskiej

wyraży najgłębszego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i kolega z Działu Księgowości Indykpolu SA

710220pb1-A-G

Pani

Beacie Kościńskiej

Kierownikowi Filii UPPO w Biskupcu

wyraży szczerego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają

dyrekcja i pracownicy

Miejskiego Urzędu Pracy w Olsztynie i Urzędu Pracy Powiatu Olsztyńskiego

708220pb1-A-G

**SACRUM****KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE****ANDRZEJ DĄBROWSKI**

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ **89 67 77 100, kom 530 308 308****GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM****Całodobowy przewóz zmarłych**

320520pb1-d-M

**USŁUGI POGRZEBOWE****ARKA**

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A☎ **89 534 72 42, 605 635 908****OLSZTYN (Jaroty)**, ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ **89 526 66 01, 605 665 909****www.arkaolsztyn.pl****Całodobowy przewóz zmarłych**

6146190pb1-f-M

dawniej **↓market****OLSZTYN** 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277**BISKUPIEC** 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642**POGOTOWIE POGRZEBOWE** 89 527-09-09*Pomożemy Ci godnie pożegnać*

6142190pb1-g-M

**ARKADIA**

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłychZbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

6144190pb1-f-M



380-314190pb1-b-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**NEKROLOGI**

(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjąć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadaniaBiuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne

tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.netBiuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02**pon.-pt. godz. 8.00-16.00**

289190pb1-C-M

EKSTRAKLASOWE POSIŁKI W WIKIELCU

PIŁKARSKA III LIGA\\ GKS przed startem rundy wiosennej sięgnął po zawodników z głośnymi nazwiskami, nie tylko w skali regionu. Swój plan na uratowanie III ligi mają także w Mamrach, choć oparty na wojskowych klub na pewno łatwo miał nie będzie.

Znicz Biała Piska już rozpoczął ligowe zmagania, pokonując w sobotę w zaległym meczu 1:0 Pilicę Białobrzegi, a godziny do startu drugiej części sezonu odliczają w Wikielcu i Giżycku. GKS i Mamry wiosną czeka walka o utrzymanie. Na papierze lepiej przygotował się do tego klub z Wikielca, który tuż przed wznowieniem ligi ogłosił kilka transferów, w tym przyjsia bardzo doświadczonych zawodników: Rafała Kujawę i Eduarda Visnakovsa – graczy z wieloma występami i golami na boiskach ekstraklasy. Łotysz to dodatkowo 15-krotny reprezentant swojego kraju.



Fot. Łukasz Szymański

Mamry Giżycko nie rezygnują z walki o utrzymanie

GKS WIKIELEC

– 19 PKT, 15. MIEJSCE

Pierwsze ruchy z myślą o zimowych przygotowaniach poczyniono w GKS w samej końcówce... jesiennej części rozgrywek, gdy Piotr Zajączkowski zastąpił na stanowisku trenera Łukasza Suchockiego. Doświadczony szkoleniowiec przyjrzał się uważnie drużynie w dwóch meczach ligowych, dostał dużą swobodę w selekcji kadry i postanowił, że klub rozstanie się z kilkoma graczami, m.in. Szymonem Masiakiem, który obok Michała Jankowskiego był najsukuteczniejszym zawodnikiem zespołu. To właśnie brak konkretów w ofensywie miał być największą bolączką GKS, więc zimą postawiono na grupę nowych ofensywnych zawodników. Rafał Kujawa i Eduards Visnakovs to gracze z ogromnym doświadczeniem, jak na warunki III ligi. Obok nich pierwsze kroki na tym poziomie mają stawiać Japończyk Arai Kentaro oraz Piotr Rykaczewski. Nie bez znaczenia jest także fakt, że treningi wznowił Łukasz Suchocki. Ponadto GKS wymienił bramkarzy, sprowadzając 19-letniego Jakuba Wąsowskiego i znanego z gry w Olimpii Elbląg Pawła Rutkowskiego.

GKS na przełomie stycznia i lutego był na tygodniowym obozie w Karko-

noszach, podczas którego rozegrał trzy spotkania z rywalami z Dolnego Śląska. Zresztą trener Piotr Zajączkowski oparł zimowe przygotowania do ligi o sparingi, rozgrywając łącznie aż dziesięć meczów kontrolnych. Z wykonanej w ostatnich tygodniach pracy bardzo zadowolony jest Krzysztof Bączek, prezes GKS.

— Gra zespołu i wyniki sparingów pokazują, że drużyna jest dobrze przygotowana do ligi — mówi Krzysztof Bączek. — Nie wykluczone, że na początku przydarzy nam się potknięcie, czy dwa, ale oceniam, że mamy naprawdę silny zespół. Zresztą już jesienią graliśmy dobrą piłkę, na pewno lepszą niż w końcu poprzedniego sezonu, ale strzelaliśmy mało bramek i brakowało nam wyników. Dlatego sięgnęliśmy po zawodników z naprawdę wysokiej półki w skali naszego klubu. Visnakovs i Kujawa to bardzo doświadczeni piłkarze, prawdziwi profesjonalści. Obaj, mimo zaawansowanego wieku, powinni być dużą wartością dodaną. Dołączyli do nas późno, ale są w dobrej formie fizycznej. Zresztą Eduards był na testach w Niemczech i niewykluczone, że wróci tam po sezonie. Mam nadzieję, że wcześniej pomoże nam w utrzymaniu. Dał się po-

znać jako bardzo pozytywna postać i wierzę, że będzie prawdziwym liderem naszej drużyny w najbliższych miesiącach — dodaje prezes GKS-u.

Przyszli:

Jakub Wąsowski (Ślęza Wrocław), Arai Kentaro (FC Awaji-shima), Rafał Kujawa (GKS Bełchatów), Eduards Visnakovs (Pogoń Siedlce), Piotr Rykaczewski (Jordan Kazanice), Paweł Rutkowski (Olimpia Elbląg)

Sparingi:

Stomil Olsztyn 3:3, Sparta Brodnica 4:0, Karkonosze Jelenia Góra 4:2, Miedź II Legnica 3:0, Śląsk Wrocław CLJ 4:1, Sokół Ostróda 2:2, Mławianka Mława 2:2, Bątki Gdynia 1:1, Lech Rybin 2:0, Huragan Morąg 3:0

MAMRY GIŻYCKO

— 17 PKT, 18. MIEJSCE

Bardzo trudne zadanie wiosną przed beniaminkiem z Warmii i Mazur. Mamry punktowały jesienią ze średnią mniejszą niż punkt na mecz, a po sobotnim zwycięstwie Sokoła Aleksandrów Łódzki nad Pelikanem Łowicz w zaległym meczu znów spadły na przedostatnie miejsce w lidze. Giżycki klub wciąż ma problemy kadrowe wynikające z pracy zawodowej części zawodników — żołnierze z miejscowej jednostki od kilku miesie-

cy pełnią służbę na granicy polsko-białoruskiej w tygodniowym systemie rotacyjnym. Trener Przemysław Łapiński nawet w okresie przygotowawczym nie mógł korzystać z optymalnego składu.

— Brak stabilizacji to poważny problem, na który nie mamy dużego wpływu — mówi trener Mamr. — Mamry po prostu nieco więcej doświadczeń w funkcjonowaniu drużyny w tych specyficznych warunkach, zrobiliśmy sparingi z zespołu rezerw. Na pewno nie można odmówić moim zawodnikom woli walki i chęci łączenia gry w piłkę z pracą. Zdarzało się, że piłkarze jechali z nami na sparing, wracając niemal prosto z granicy, gdzie przez tydzień nie trenowali z piłką. Pokazaliśmy jesienią, że nie odstawiamy mocno od stawki i potrafimy urwać punkty najlepszym. Jeśli graliśmy cierpliwie i nie popełnialiśmy prostych błędów to sprawialiśmy rywalom dużo problemów. Powalczymy wiosną na tyle, na ile będziemy mogli — dodaje Łapiński.

Mamry pozyskały zimą zawodników, którzy nie są związani z wojskiem. W trakcie testów pojawiła się grupa obcokrajowców. Ostatecznie zatrudniono trzech z nich. Pierwsze tra-

fienia w sparingach zapisał na swoim koncie 30-letni Francuz Kevin N'Cho, będący napastnikiem. W linii pomocy występuje 21-letni Portugalczyk Fabio Co. Defensywnym graczem jest z kolei Irlandczyk Owen Edosomwan, który w przeszłości był testowany w Stomilu Olsztyn. W poprzednim roku nowy gracz Mamr stał się bohaterem ciekawego transferu, trafiając z boisk polskiej okręgówki na południu Polski do CS Maritimo z portugalskiej ekstraklasy. W Portugalii jednak nie zaistniał i wrócił do Polski. W zimę był testowany m.in. w Hutniku Kraków. Jako ostatni do drużyny dołączył Adrian Ratajczyk, wychowanek Lecha Poznań, który jesienią grał w III-ligowym Sokole Kleczew.

Przyszli:

Fábio Ramiro Co (Fortuna Trebendorf), Owen Edosomwan (SC Maritimo), Kevin N'Cho (Przetęcz Dukla), Adrian Ratajczyk (Sokół Kleczew)

Sparingi:

Stomil Olsztyn 0:2, Legionovia Legionowo 3:4, ŁKS Łomża 3:3, DKS Dobre Miasto 1:1, Mrągowia Mrągowo 4:0, Gedania Gdańsk 3:2, KS Wasilków 1:1

INAUGURACJA U SIEBIE

W obu klubach trwa odliczanie godzin do pierwszych spotkań rudny

wiosennej. To nie tylko weryfikacja pracy wykonanej w ostatnich tygodniach, ale także okazja do zobaczenia nowych zawodników w rywalizacji o stawkę. Zresztą i GKS, i Mamry podejmą rywali na swoich boiskach. W Wikielcu nadejście piłkarskiej wiosny zaplanowano już na piątek. O godz. 18 gospodarze zagrają z Ursusem Warszawa. Jesienią w pierwszym meczu pomiędzy tylko zespołami padł remis 1:1. Teraz miejscowi na pewno mają dużą ochotę na zgarnięcie kompletu punktów.

Ciekawie powinno być także w sobotę w Giżycku. Mamry jesienią doznały u siebie kompletu porażek, więc na inaugurację drugiej części sezonu nie może spotkać ich nic lepszego niż zwycięstwo i przerwanie fatalnej serii. Nie dość, że giżycczan czeka mecz derbowy, bo rywal przyjedzie z Białej Piskiej, to w dodatku także z zespołem walczącym o utrzymanie. Znicz po zwycięstwie w sobotnim meczu zaległym powiększył przewagę nad Mamrami do czterech punktów, ale jego sytuacja w tabeli uległa tylko niewielkiej poprawie. Dlatego po inauguracji trener Ryszard Borkowski zapowiadał chęć zapunktowania w serii trzech wyjazdowych meczów. Początek bardzo ciekawie zapowiadających się derbów o godz. 14.

ŁUKASZ SZYMAŃSKI

PO 20 KOLEJKACH

1. Legionovia*	41	39:23
2. Polonia*	38	36:17
3. Świt*	37	34:19
4. Unia*	35	33:23
5. Lechia*	33	38:22
6. Legia II**	30	39:23
7. Błonianka*	29	34:37
8. Kutno*	28	25:26
9. Broń*	28	24:29
10. Ursus*	28	30:37
11. Pilica*	24	31:39
12. ŁKS II*	23	34:34
13. Jagiellonia II*	21	34:34
14. Znicz*	21	23:34
15. Wikielc*	19	21:30
16. Pelikan*	17	23:29
17. Sokół*	17	21:27
18. Mamry*	17	17:34
19. Wissa*	13	14:33

* mecz mniej

** dwa mecze mniej

RESET PRZED REKORDEM

SPORT AKADEMICKI \\ Karol Zalewski, mistrz olimpijski z Tokio w sztafecie mieszanej 4x400 m, odpuścił sobie sezon halowy i spokojnie przygotowuje się do najważniejszych startów. A w 2022 roku lekkoatletycznych emocji nie zabraknie.

Muszę zacząć od gratulacji, aczkolwiek nie sportowych. — Zastanawiam się, do czego zmierzasz.

Chodzi o Twoją wypowiedź dotyczącą wojny wywołanej przez Rosję. Stwierdzenie, że sport i polityka nie są abstrakcyjnymi bytami i mają ze sobą wiele wspólnego, to ważna deklaracja. Zwłaszcza, że pada z ust sportowca, bo pokazuje, że nie da się funkcjonować w próżni i naiwnie udawać, że sport może istnieć w oderwaniu od otaczających nas realiów.

— Niestety nie żyjemy w idealnym świecie, dlatego abstrahowanie od tego, co dzieje się za naszą wschodnią granicą i mówienie, żeby nie mieszać sportu z polityką, to dziwaczna ucieczka od realnego świata.

POWTÓRZĘ TO JESZCZE RAZ: WOJNA TO NIE POLITYKA, TYLKO ZBRODNIA. A ZBRODNIA NIE JEST ANONIMOWA. KTOŚ ZAWSZE ZA NIĄ STOI...

... Myślę, jak teraz „zejść na niziny” i rozpocząć rozmowę o sporcie?

— Najlepiej zadając konkretne pytanie.

Ze zdrowiem wszystko ok? Pytam, ponieważ oglądając Halowe Mistrzostwa Polski, wyteżałem wzrok, jak tylko

mogłem, ale nie dostrzegłem Cię pośród startujących lekkoatletów.

— Miniony sezon był dla mnie wyjątkowo wyczerpujący. Zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Reset był potrzebny, a nawet konieczny. Tym bardziej, że nadchodzący rok zapowiada się nie mniej intensywnie. Po prostu gdzieś trzeba było odpuścić, naładować akumulatory i nabrać motywacji do dalszej pracy. Igrzyska w Tokio stanowiły wyraźną cezurę w mojej karierze. Udało się osiągnąć upragniony sukces, na który pracowałem całe sportowe życie.

Karol Zalewski nic już nie musi?

— Ale nadal chce! Przede mną kolejne wyzwania, dlatego nie próżnuję. Za chwilę wylatuję na zgrupowanie do RPA, a tuż przed rozpoczęciem sezonu będę trenował w portugalskim Monte Gordo. Niemniej jednak myślę, że teraz będzie łatwiej, gdyż marzenie już się spełniło. Złoty medal olimpijski zawiśł na mojej szyi, toteż jako sportowiec jestem spełniony. Ale sportowy sen może przecież trwać dalej.

Przed nami szczególnie sezon, ponieważ pierwszy raz w historii mistrzostwa świata i mistrzostwa Europy odbędą się w tym samym roku.

— Stąd też przygotowania muszą być wyjątkowo dobrze rozplanowane. Pomiędzy europejskim a globalnym czempionatem jest miesiąc przerwy. Wyjątkowo mało. Nie ma co ukrywać, że utrzymanie najwyższej dyspozycji będzie nie lada wyzwaniem. Może to truizm, ale wierzę, że razem z trenerem uda nam się tego dokonać.

W hali polskie specjalistki od jednego okrążenia imponują formą. Jest szansa na ponowne pokonanie w sezonie letnim w sztafecie mieszanej uchodzących za faworytów Amerykanów oraz inne wielkie sprinterskie nacje?

— Na tym polega urok sportu, że wszystko jest możliwe. Ostatnie Igrzyska Olimpijskie tylko to potwierdziły. Impossible is nothing.

Najlepszy w kraju czterystumetrowiec ostatnich lat znów jest olsztynianinem.

— Zawsze nim był, ale pewne okoliczności sprawiły, że przez kilka lat nie występował w białozielonych barwach. Nie ma jednak co wracać do przeszłości. Znow jestem zawodnikiem AZS-u Olsztyn. Tu zaczynałem przygodę z królową sportu i tu zamierzam ją skończyć.

Źle to zabrzmiało. Dlatego popraw się i jako kibica zapewnij mnie, że co



Fot. Janusz Pałaj / UWM

Znow jestem zawodnikiem AZS-u Olsztyn. Tu zacząłem przygodę z królową sportu i tu zamierzam ją skończyć — deklaruje Karol Zalewski

najmniej do IO w Paryżu nie planujesz odłożenia kółców na hak.

— To mogę obiecać. Chodzi przede wszystkim o to, że z Olsztynem wiąże moją przyszłość. Tu jest moje miejsce na ziemi.

„Fundacja Karola Zalewskiego” to wyjątkowo świeży projekt.

— Pomysł zaktywizowania dzieci i młodzieży w popandemicznej rzeczywistości chodził za mną od dawna, ale dopiero po igrzyskach był czas i możliwości, by wcielić go w życie. Sięgając pamięcią do moich szkolnych czasów, uświadomiłem sobie, jaką frajdę sprawiała mi rywalizacja z rówieśnikami.

W CZASIE PANDEMII DZIECI AKCI POD WZGLĘDEM RUCHU STRACIŁY NAPRAWDĘ WIELE. DOBRYM PRZYKŁADEM JEST OPOWIEDZIANIE MI PRZEZ JEDNEGO UCZNIA ZADANIE, KTÓRE POLECILI MU JEGO NAUCZYCIEL WF-U: „IDŹ DO PARKU I ZRÓB SOBIE ZDJĘCIE”.

Życie...

— Zgadza się, ale wyszedłem z założenia, że narzekanie do niczego nie prowadzi. Trzeba zacząć działać. Wspomniana Fundacja na początek zorganizuje serię eventów sportowych „Athletics Challenge”. Za nami premierowe zawody w Zgierz, a jutro spotykamy się w SP nr 7 w Olsztynie.

Jak wygląda formuła tychże zawodów?

— W każdym wydarzeniu weźmie udział 12 szkół, a poszczególne zespoły będą składały się z ośmiu osób: 4 dziewczynki i 4

chłopców. Konkurencje, z którymi będą zmagać się mali sportowcy, mają charakter szybkościowo-sprawnościowy. Nasze hasło brzmi: „Szukamy następców mistrzów”. Ale poza aspektem stricte sportowym liczymy na dobrą zabawę i zachęcenie dzieci do zainteresowania się ruchem. Będziemy edukować i wspierać trenerów, zawodników, ale także rodziców by uświadomili sobie, że zwolnienia z wf-u to droga donikąd.

Na koniec pytanie, które na pewno nieraz już słyszałeś. Kiedy Tomasz Czubak przestanie być rekordzistą Polski w biegu na 400 m?

— W ubiegłym roku była spora szansa, by pobić szybciej niż 44,62. Gdyby terminarz biegów indywidualnych i sztafetowych w Tokio ułożył się trochę inaczej, to kto wie, może niepobity od 1999 roku wynik już zostałby wymazany z tabel. Na swojej zmianie w sztafecie pobiegłem przecież 43,6.

Co się odwlecze, to nie uciecze.

— Na to wraz z trenerem liczymy. W tym roku będzie ku temu co najmniej kilka okazji. Fizycznie i psychicznie na pewno jestem gotowy na szybkie bieganie. Oby tylko zdrowie dopisało, a może być naprawdę ciekawie.

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

SERGIEJ ZAPRASZA DZIECI Z UKRAINY NA BEZPŁATNE TRENINGI

SZTUKI WALKI \\ W Iławie i okolicach pojawia się coraz więcej rodzin z Ukrainy, które uciekają przed wojną wywołaną przez Rosję.

Wśród Ukraińców, którzy pojawili się w mieście nad Jeziorakiem, jest także dużo dzieci i młodzieży. Właśnie z myślą o nich klub sztuk walki Arrachion Iława organizuje bezpłatne treningi. — Zajęcia prowadzić będzie Siergiej Burba, nasz zawodnik, który w Arrachionie trenuje od dwóch lat. To bokser, który swych sił próbował także w brazylijskim jiu jitsu — tłumaczy Dawid Tarasiewicz, trener w klubie z Iławy.

WARTO DODAĆ, ŻE SERGIEJ JEST UKRAIŃCEM, KTÓRY DO IŁAWY PRZYJECHAŁ KILKA LAT TEMU.

— Każdy pomaga jak może! Już od najbliższego weekendu w naszym klubie trener Siergiej Burba będzie prowadził bezpłatne zajęcia dla ukraińskich dzieci. Wstępnie zajęcia będą odbywać się w soboty oraz niedziele o godzinie 14:00. Nr bezpośredni do Sergieja +48 536 987 086



Fot. archiwum klubu

Ukraińiec Siergiej Burba (z lewej) i trener Dawid Tarasiewicz zapraszają dzieci z Ukrainy na darmowe treningi do Arrachiona Iława

— informuje Arrachion, który komunikat zamieścił także w języku ukraińskim:

Кожний допомагає як може! Вже в найближчі вихідні в нашому клубі тренер Сергій Бурба буде проводити безплатні заняття з боксу для українських дітей. Зайняття будуть відбуватися в суботу та неділю о 14:00. Номер до тренера Сергія Бурба +48 536 987 086.

Do sportowej pomocy dla Ukraińców włączył się także

m.in. Jeziorak Iława. Sekcja piłki nożnej IKS informuje: — Zapraszamy wszystkie dzieci, które uciekły przed wojną, na treningi w Akademii IKS Jeziorak. Poprzez zajęcia sportowe pragniemy zapewnić dzieciom i młodzieży odrobinę normalności. Prosimy, by w zgłoszeniu podawać datę urodzenia. Zgłoszenia można składać, pisząc na adres e-mail: akademia@jeziorakilawa.pl — czytamy w artykule zamieszczonym na portalu IKS.

ZICO



SPORT.wm.pl

WALKA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ TŁUMIŁY BÓL

PIŁKA RĘCZNA \\\ — W moim sporcie niezbędne jest zaangażowanie i chęć dążenia do perfekcji — mówi Barbara Kaźmierczak z Orzysza, z którą rozmawiamy m.in. o latach gry na szczeblu Ekstraklasy oraz kontuzji, która przekreśliła jej marzenia.



KAMIL KIERZKOWSKI
k.kierzkowski@
gazetaolsztynska.pl

Choć „wrostaś” już w Orzysz, nie urodziłaś się na Mazurach...

— Urodziłam się w Szczecinie, zaś moim rodzinnym miastem, w którym mieszkałam i uczyłam się do 19. roku życia, była Warszawa, a konkretnie Wola. Następnie wyjechałam na studia do Gdańska, by spełniać swoje marzenia związane ze sportem. Na AWFIS spędziłam trzy lata, a studia magisterskie kontynuowałam na warszawskim AWF. Z Orzyszem, to prawda, związałam się później. W sierpniu 2022 roku minie 8 lat od mojej przeprowadzki.

Co Cię tu przyciągnęło?

— Pierwszy raz przyjechałam tu na wakacje z przyjaciółką, która ma działkę nad jeziorem w Odojach. W Orzyszu spodobały mi się cisza, spokój, piękne krajobrazy i bardzo mili, przyjaźni ludzie. Mazury pokazały mi, że można żyć inaczej. Nie musząc stale pędzić, do czego przyzwyczaiła mnie Warszawa.

Domyślałam się, że w decyzji o przeprowadzce ktoś Ci jednak pomógł.

— To prawda (śmiech). Powiedzmy, że podróżując po kraju poznałam pewnego pana, który właśnie stąd pochodził. Pewnego dnia postanowiliśmy rzucić wszystko i, nie oglądając się za siebie, wyjechać na Mazury.

Wcześniej związałaś się jednak z... piłką ręczną. To, przynajmniej stereotypowo, nie coś, co interesuje młode dziewczyny.

— Moja przygoda ze szczypiornikiem rozpoczęła się w czwartej klasie szkoły podstawowej. Pojechałam na międzyszkolne zawody w tzw. dwa ognie. Uczestnikom przyglądał się trener Konrad Strzelecki,

znany na Woli szkoleniowiec tej dyscypliny. Stwierdził, że „mam parę w ręce i szybki nadgarstek”, więc zaproponował mi treningi w jego drużynie. To był wspaniały człowiek. Potrafił rozkocharać w tej dyscyplinie rzesze młodych ludzi.

Tak trochę pod włos. Sport, w którym jest tyle walki bezpośredniej, potrafi być „kobiecy”?

— Na pewno to sport, który kształtuje charakter. Uczy nieustępliwości w dążeniu do realizacji wytyczonych celów, funkcjonowania w grupie, pozwala wypracować naprawdę solidną formę.

Zapytam inaczej. To sport głównie dla „chłopczy”?

— Nie, wystarczy zresztą spojrzeć na obecną reprezentację Polski kobiet. Tak naprawdę to sport bardzo uniwersalny, choć jednocześnie zróżnicowany. Na poszczególne pozycje preferowane są różne predyspozycje fizyczne. W jednym miejscu formacji często lepiej radzą sobie np. zawodniczki niższe i szczuplejsze, a na innym zaś wysokie i tęższe. Prawdziwie niezbędne jest zaangażowanie i chęć dążenia do perfekcji w tym co się robi.

W którym momencie skończyłaś się „zabawa”, a zaczęła się poważna gra w piłkę ręczną?

— Myślę, że przełomowym dla mnie momentem było przejście na studia do Gdańska. To wtedy zaczęłam wkraczać w świat zawodowego szczypiornika. Niewiele po przeprowadzce zaczęłam trenować w drużynie akademickiej, która występowała już wówczas na poziomie ekstraklasy. Doświadczenie, które zebrałam wcześniej w II-ligowym MKS MOS Ochota, pod okiem trenera Pawła Grzesiaka, dało mi dużo, ale... te dwa zespoły dzieliła przepaść poziomu gry. Wówczas nie miałam



Fot: Kamil Kierzkowski

Szczypiornik dał mi nieco w kość, ale ostatecznie wciąż kocham tę dyscyplinę — mówi Barbara Kaźmierczak z Orzysza

jeszcze realnych szans, by przebić się do pierwszego składu.

Trudno rozwijać się siedząc na ławce rezerwowych.

— Dokładnie. Dlatego też w 2007 roku podjęłam decyzję o zmianie barw na I-ligowy MKS Słupia Słupsk. Szybko udało mi się odnaleźć w nowej drużynie. Wkrótce pod wodzą trenera Adama Fedorowicza wywalczyliśmy awans do ekstraklasy.

Największy sukces w karierze?

— Od strony emocjonalnej na pewno, bardzo cieszył mnie ponadto brąz na Akademickich Mistrzostwach Polski. Ten awans znaczył dla naszej paczki bardzo, bardzo wiele. Razem z dziewczynami ze Słupska walczyłam na parkiecie jeszcze przez kolejne dwa sezony...

...aż wróciłaś do Warszawy.

— Tak. I wtedy dysponowałam już umiejętnościami oraz doświadczeniem, które pozwoliły mi przebić się do wyjściowego składu ekstraklasowego AZS AWF Warszawa.

Na jakiej pozycji występowałaś najczęściej?

— Prawe rozegranie oraz prawe skrzydło.

Radziłaś sobie na tyle dobrze, że pojawiła się oferta z ligi niemieckiej.

— Dokładnie z radzącego

sobie solidnie w Regional lidze klubu HC Salzland 06. Pojechałam na testy, zaliczyłam je pozytywnie. Oferta nabrała realnych kształtów, kontrakt miał obowiązywać przez minimum dwa sezony. Na tamte czasy gratyfikacja za występy była 4-krotnie wyższa niż kwoty, które otrzymywałam wcześniej za grę w Polsce.

Do transferu ostatecznie nie doszło.

— Niewiele przed wyjazdem wystartowałam we wspomnianych Akademickich Mistrzostwach Polski. Właśnie wtedy, w ostatnim naszym meczu, którego stawką był brąz, dopadła mnie kontuzja. Zerwałam ścięgno Achillesa.

Jak dokładnie nabawiłaś się urazu?

— To były dosłownie ostatnie minuty.

TRZYMAŁAM PIŁKĘ, NAWET NIE BIEGAŁAM, PO PROSTU SZŁAM. I NAGLE... JAKBY KTOŚ MNIE KOPNĄŁ OD TYŁU Z CAŁEJ SIŁY. ZA MNĄ STAŁ JEDNAK TYLKO SĘDZIA. PRZEZ CHWILĘ MYŚLAŁAM NAWET, ŻE TO JEGO SPRAWKA. NIE MOĞŁAM WSTAĆ, BOISKO OPUŚCIŁAM DOPIERO PRZY POMOCY KOLEŻANEK.

To, co się stało, dotarło do mnie dopiero po dłuższej chwili, gdy siedziałam na ławce i emocje zaczęły powoli opadać.

Do tak poważnej kontuzji rzadko dochodzi „ot tak”.

— W moim przypadku, niestety, faktycznie złożyło się na to więcej czynników. Od jakiegoś czasu czułam, że coś jest nie tak z tym Achillesem. Grafik startów był jednak napięty, a i ówczesny trener nie chciał słyszeć o jakiegokolwiek mojej dłuższej przerwie. Nie mogąc należycie wyleczyć nogi, grałam z zapaleniem. Nie narzekałam. Wola walki i odpowiedzialność za losy drużyny tłumiły ból. Skończyło się na zerwaniu.

Ból fizyczny był oczywisty. A psychiczny?

— Był to bardzo mocny cios od życia. Tyle planów, tyle marzeń... Wszystko przekreślone w ułamku sekundy. Mocno to przeżywałam. W tym czasie wyrzuciłam z mieszkania prawie wszystko, co było związane z piłką ręczną. Uchowało się niewiele.

Co powiedzieli lekarze?

Wydali wyrok czy dawali nadzieję?

— Lekarz, który operował mi nogę, był w tamtych czasach samym ordynatorem Centrum Medycyny Sportowej w Warszawie. Operacja przebiegła wzorowo. Nie wykluczał więc mojego powrotu na parkiet. Po długiej rehabilitacji doszłam do pełnej sprawności.

CO CIEKAWE, TUŻ OBOK MNIE, NA TEJ SAMEJ SALI, REHABILITOWANY BYŁ WÓWCZAS SŁYNNY JOHN PORTER, ZNANY M.IN. ZE WSPÓLNEGO ŻYCIA I WYSTĘPÓW Z ANITĄ LIPNICKĄ.

W miejscu, gdzie leczono gwiazdy, rehabilitacja szła pewnie „śpiewająco”.

— Tak, było to jedno z najlepszych miejsc tego typu w Polsce. Nie było tanie, ale na szczęście miałam dobre ubezpieczenie. Rehabilitacja trwała jednak tyle, że — także z innych względów, o których nie chcę wspominać — postanowiłam zakończyć swoją karierę sportową.

Koleżanki z drużyny grały dalej. Gdy widziałas je w tv pojawiała się myśl: „To mogłam być ja...”?

— Nigdy nie czułam zazdrości. Cieszyłam się ich triumfami, z niektórymi utrzymuję kontakt do dziś. Choć nie ukrywam, że — zwłaszcza w pierwszych miesiącach — robiło się trochę smutno. Z czasem jednak przestało mnie to ruszać. Takie jest życie, trzeba było patrzeć przed siebie.

Dzisiaj pracujesz w Centrum Młodzieżowym Polany Kultury. Znajomych w Orzyszu w trakcie tylu lat zdobyłaś mnóstwo. Tak szczerze, dużo z nich wie, że mają do czynienia z zawodniczką takiego szczybla?

— Nie sędzę. Raczej się z tym nie obnoszę. Nigdy nie było zresztą okazji, by o tym głośno mówić. Jak tak teraz myślę, to... chyba jesteś pierwszym, z kim na Mazurach konkretniej mówiłam o tej przygodzie ze szczypiornikiem.

Namówić Cię na wywiad jednak lekko nie było...

— ...ale ostatecznie się udało (śmiech).

Gdyby wśród młodych byli chętni, byłabyś skłonna prowadzić sekcję piłki ręcznej?

— Oczywiście, że tak. Szczypiornik dał mi nieco w kość, ale ostatecznie wciąż kocham tę dyscyplinę. Świetnie byłoby, gdyby okoliczna młodzież miała okazję bliżej poznać piłkę ręczną. Posiadam wszelkie niezbędne papiery instruktorskie, więc...

...więc trzymamy kciuki, by wkrótce pojawił się nowy mocny punkt na szczypiornikowej mapie Mazur!